Nr. 293. Kraków, Piątek 20 Grudnia 1889. Rocznik VIII.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 24 zł. w. a. | 12 zł. w. a. | 6 zł. w. a. | 2 złr. — ct. |
| W Państwie Niemieckiem | 28 | 14 | 7 | — |
| W miejscu | 20 | 10 | 5 | 1 . 80 |
| Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów | 32 | 16 | 8 | 3 . — |

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

*Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i *przekazy pocztowe* na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów nieframkowanych* nie przyjmuje się.

*Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

# NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują: miejscowe: Administracya „N. Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; zamiejscowe: Administracya „N. Reformy". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; C. k. Krakowskie Komisyonowane biuro (Ig. Hers) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Szala w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drobnym po 30 ct. za każdy raz. Ogłoszenia do „Reformy" (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadsyłać przekazem pocztowym — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — W Tarnowie Agencya dzienników Józefa Pisza; — W Rzeszowie księgarnia J. A. Pellara; — W Przemyślu B. Doskoski i Spółka; — W Tarnopolu księgarnia L. Gileczko; — W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) W Paryżu Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

## Niespodziewany alarm.

Rok bieżący dobiega swego kresu, pod względem ukształtowania stosunków międzynarodowych, wśród spokoju i bezpieczeństwa, jakiego oddawna nie zaznała Europa. Bo jeżeli w samym systemie wybujałego militaryzmu, jaki cechuje naszą epokę, tkwi wieczna groźba katastrofy, ołowiem ciążąca nad cywilizacyjnym rozwojem ludów, to przynajmniej ustały owe alarmy i sztuczne podniecanie niepokoju, wśród których upłynęły lat poprzedni. Prawda, iż ze wszystkich stron — i to nie tylko z wielkich mocarstw, lecz zarówno z Kopenhagi i Berny, z Lizbony i Belgradu — nadchodzą co chwila wiadomości o ustawicznem zbrojeniu się państw i państewek, o robotach fortyfikacyjnych, o rozszerzeniu sieci kolei strategicznych.... Wszędzie jednak tak energicznie kładzie się nacisk na to, iż zbrojenia owe jedynie utrzymanie pokoju mają na celu; z trybuny parlamentarnej i z wysokości tronu tak uroczyste rozbrzmiewają zapewnienia pokojowe, — iż sytuacya ta powszechnemu publiczności dowcipnę nasunęła uwagę, że utrzymanie pokoju europejskiego stało się etykietą, którą dyplomacya sprzymierzonych i niesprzymierzonych skwapliwie przylepia do wszystkich swoich czynności. Wsłuchując się w te zapewnienia, z otuchą spoglądano w przyszłość.... Kwestya kreteńska zakłopotała chwilowo fachowych polityków, ale nie poruszyła szerokich kół publiczności: ci tylko, co znają plączące się na południowym wschodzie nici dyplomatyczne, wiedzieli, jak niebezpiecznem mogłoby się okazać to drobne na pozór zawikłanie.... Błyskawicą przemknęła wieść o ruchu powstańczym w Armenii tureckiej — lecz niebawem zniknęła. A wielkie kwestye europejskie — rewanż Francyi na Niemczech i uroszczenia Rosyi do Bałkanów — weszły od pewnego czasu w stadyum zawieszenia.

Zaniepokojenie, płynące z antagonizmu francusko-niemieckiego, znacznie się zmniejszyło od czasu, jak Francya roztoczyła przed oczyma zdumionego świata cuda przemysłu i sztuki, które zjednały jej szacunek wrogów, a równocześnie w republice zwyciężyły żywioły umiarkowane, przeświadczone o niewzruszonej potędze militarnej zjednoczonych Niemiec. Rosya także ufa się przed tą potęgą i coraz bardziej skłania się ku pokojowi wobec wyraźniej uwidoczniającego się faktu, że wschodnia polityka Austro-Węgier skierowana jest nie ku rozszerzeniu, lecz ku zachowaniu dotychczasowego wpływu w krajach bałkańskich.

W ogóle sytuacya ukształtowała się pokojowo, i na całym widnokręgu politycznym nie upatrywano żadnych nowych punktów spornych, któreby mogły zakłócić na razie powszechną zgodę.

I oto najpoważniejszy dziennik polityczny *Times* zatrąbił na alarm. Organ *City* przemawia takim tonem, jakgdyby Anglia znajdowała się w przededniu wojny z Portugalią. Być może, cały ten alarm skończy się niczem — dzisiaj jest on bądź-co-bądź alarmem. Dyplomacya ma znów nad czem rozmyślać, iż wywiązał się nowy konflikt anglo-portugalski, który coraz groźniejsze przybiera rozmiary. Anglia i Portugalia spierają się o posiadłości afrykańskie, a spór ten w dziwny zaiste sposób ilustruje obrady konferencyi brukselskiej. W chwili bowiem, kiedy w Brukseli zasiada, pod wysoką protekcyą króla Belgów, międzynarodowy kongres, podjęty w interesie zasad humanitarnych i cywilizacyjnych i zapowiadający niby erę zgodnych międzynarodowych usiłowań w Afryce, — spór pomiędzy Anglią a Portugalią dowodzi wymownie, że nie tendencya humanitarna pierwszorzędnym jest czynnikiem w przedsięwzięciach afrykańskich, lecz chciwość państw europejskich, żądnych rozszerzenia swych wpływów handlowych i politycznych.

Interesa W. Brytanii i Portugalii krzyżują się w południowej Afryce. Oba mocarstwa prowadzą na szeroką skalę politykę kolonizacyjną; oba pragną rozszerzyć swe posiadłości afrykańskie. Portugalia opiera swe prawa na wiekowej tradycyi z czasów swej świetności historycznej, kiedy była jeszcze pierwszorzędną potęgą morską. Pretensye Anglii późniejszej są daty i wywołane zostały potrzebami wszechświatowego handlu angielskiego. Oddawna istnieje ta rywalizacya, ale dopiero w ostatnim czasie, kiedy sprawy afrykańskie coraz bardziej wplatają się w bieg wielkiej polityki europejskiej, przybrała poważniejszy charakter i głębsze znaczenie polityczne.

Od wieków znajdowała się Portugalia w niezaprzeczonem posiadaniu tak wybrzeża oceanu Atlantyckiego poniżej Gwinei i dzisiejszego państwa Kongo, jak również przeciwległego wybrzeża nad oceanem Indyjskim tj. wybrzeża Mozambiku, nad rzeką Zambezi położonego, i na obie strony prowadziła wyłączny handel wewnętrzny z Afryką produktami krajowemi oraz niewolnikami, których dostarczała ówczesnej swej kolonii Brazylii w Ameryce południowej.

Czy Portugalia rościła już wówczas prawa do wnętrza południowej Afryki — rozstrzygnąć niepodobna; zresztą rościć nie potrzebowała, gdyż nikt kwestyi tej nie podnosił. Dopiero w roku bieżącym energiczne wystąpienie Anglii i Niemiec do współzawodnictwa w środkowej Afryce, zmusiło Portugalię szukać dyplomatycznej gwarancyi dla swych posiadłości. Wystosował tedy rząd portugalski notę do mocarstw interesowanych, zastrzegając sobie własność olbrzymich posiadłości afrykańskich aż do Nyassy.

Bezpośrednim powodem do tego kroku były, jak się zdaje, usiłowania Anglii postawienia własnej nogi w tych ziemiach i połączenia posiadłości przylądka Dobrej Nadziei z krajami wybrzeża Zanzibarskiego, oraz z Sudanem, który uległ wzrastającej potędze mahdyzmu, ale w którym trzymał się jeszcze wówczas Emin-pasza, jako pełnomocnik kedywa egipskiego, zostającego pod protektoratem angielskim.

Anglia odpowiedziała na notę portugalską szyderczym protestem. Wywiązał się konflikt dyplomatyczny; a tymczasem we wnętrzu Afryki obie strony starały się wpływ swój faktycznie rozszerzać, zawierając układy nabywcze z królikami tam panującymi i zakładając stacye handlowe.

Korzystając z powszechnego zainteresowania sprawami afrykańskiemi, chciała wreszcie Portugalia wytoczyć ten spór przed areopag kongresu brukselskiego, ale jak wiadomo, kongres z zasady wykluczył ze swych obrad wszelkie spory terytoryalne.

W takim stanie znajdował się konflikt anglo-portugalski — aż wreszcie ostatnie telegramy przyniosły alarmujące wieści z południowej Afryki. Portugalczycy, nie zważając na rozpoczęte rokowania dyplomatyczne z Anglią, zaatakowali posiadłości angielskie w Afryce, kładąc trupem ze swych mitraliez setki krajowców. Według telegraficznej informacyi *Timesa*, otrzymanej z Zanzibaru, major portugalski Serpa-Pinto, ukołysawszy zapewnieniem pokojowych zamiarów, czujność konsula angielskiego Johnstona — nagle wypowiedział wojnę szczepowi Makololów, oddanemu Anglii i natarł na krajowców, którym zadał olbrzymie straty, strzelając do nich z dział systemu Gattinga; odebrał im nadane przez konsula angielskiego bandery, poczem cała kraina Makololo poddała się panowaniu Portugalii.

Major Pinto wydał nadto proklamacyę wojenną, obwieszczającą panowanie Portugalii nad całą krainą aż do Nyassy i wezwał Anglików, znajdujących się w osadach Blanty, Zoba i innych, by się odwołali do opieki władz portugalskich, gdyż „w przeciwnym razie sami winni będą możliwych następstw nieposłuszeństwa."

Podobno lord Salisbury otrzymał już od angielskiego konsula w Zanzibarze urzędową wiadomość telegraficzną o zbrojnych krokach, podjętych przez Serpa-Pinto, i dzisiejsza angielska rada ministrów ma się kwestyą tą zająć.

Dzienniki londyńskie w poczuciu obrażonej dumy narodowej z oburzeniem i wzgardą odzywają się o postępowaniu Portugalczyków i wzywają rząd angielski, by się chwycił stanowczych i jak najsurowszych środków przeciwko Portugalii.

Z drugiej strony brukselska *Indépendance belge* zamieszcza obszerny półurzędowy komunikat telegraficzny z Lizbony, dający wyjaśnienie co do genezy i przebiegu całego zatargu i zapowiadający, że Portugalia zdecydowaną jest jak najenergiczniej bronić swych praw do posiadłości południowo-afrykańskich przeciwko uroszczeniom Anglii.

Konflikt anglo-portugalski przypomina poniekąd głośny przed kilku laty spór o Filipiny pomiędzy Niemcami a Hiszpanią, który zakończył się rozjemczym sądem papieża — na korzyść Hiszpanii. Tym razem jednakże konflikt ma bez porównania większą doniosłość polityczną, chodzi tu bowiem o olbrzymie terytoryum afrykańskie, stanowiące dzisiaj główną arenę kolonizacyjnego współzawodnictwa mocarstw.

Jaki dalszy obrót wezmą wypadki, przyszłość dopiero okaże. Zdaje się, że pod presyą dokonanych faktów lord Salisbury zgodzi się na propozycyę rządu portugalskiego, domagającego się zwołania, międzynarodowej konferencyi, którąby ściśle określiła sfery interesów pojedynczych mocarstw w południowej Afryce. Na tej drodze stanęło, jak wiadomo, porozumienie pomiędzy Niemcami i Anglią co do wybrzeży wschodnio-afrykańskich i co do Archipelagu australskiego.

Wojna zaś potężnej Anglii przeciwko słabej Portugalii byłaby w danych warunkach w jawnej sprzeczności z zasadami nowożytnego prawa narodów.

Jakkolwiek zresztą ułożą się stosunki pomiędzy Anglią a Portugalią, konflikt ten ma z ogólniejszego stanowiska stronę wielce pouczającą. Tkwi w nim o jeden więcej argument przeciwko współczesnemu systemowi zbrojnych aliansów, która doprowadziły do takiego napięcia stosunków międzynarodowych, że z drobnych zatargów w oddalonych posiadłościach zwrotnikowej Afryki tak łatwo wywiązuje się niebezpieczeństwo dla powszechnego pokoju europejskiego, — bez celu i bez potrzeby. Co to bowiem obchodzić może ludzkość, co zyska lub straci na tem postęp, wiedza i dobro powszechne, że w krainie Makololo powiewać będzie flaga angielska lub też portugalska!

## Z Koła polskiego.

Od komisyi redakcyjnej Koła poselskiego polskiego otrzymujemy następujące sprawozdanie:

Koło poselskie polskie odbyło posiedzenie w d. 16 grudnia wieczór.

Przewodniczący Jaworski przedłożył naprzód pismo do Koła nadeszłe, mianowicie petycyę miasta Podgórza, aby Koło poparło starania tego miasta o stacyę popasową i kontumacyjną którą chce miasto urządzić. Petycyę tę przekazało Koło polskim członkom komisyi, roztrząsającej rozporządzenia tyczące się zarazy na bydło, którzy wezwą miasto Podgórz, aby podobną petycyę wystosowało do Rady państwa. Zaś polskim członkom komisyi budżetowej przekazało Koło do roztrząśnięcia petycyę leśniczych, upraszających o systemizowanie ich jako urzędników państwa.

Pos. Lewicki powtórzył żądanie, aby przedstawić ministrowi skarbu, iżby polecił załatwić podania o opusty w podatku gruntowym z powodu szkód zrządzonych przez myszy, bo dotąd wielu podobnych podań nie załatwiono, lub załatwiono odmownie. Przewodniczący Jaworski przypomniał, że już przed kilku dniami minister skarbu, odpowiadając na przedstawienie przewodniczącego, uczynione w skutku uchwały Koła, oświadczył, iż wydał polecenia aby władze skarbowe jak najszybciej załatwiały wszelkie podania tyczące się opustów w podatku gruntowym i aby w przyznaniu opustów szły jak najdalej, o ile tylko ustawa na to pozwala.

Następnie toczyły się obrady o kilku ważnych sprawach, jednak jednomyślnie uchwalono uważać na teraz obrady te za najściślej poufne.

## Korespondencya „Nowej Reformy"

*Lwów, 18 grudnia.*

(*Ruch przedświąteczny. — Nędza w kraju i głosy z prowincyi. — Obietnice ojca Naumowicza. — Influenza. — Memoryał prokuratora p. Girtlera. — Lutnia lwowska. — Samobójstwo w armii*).

Mimo ogólnej biedy i powszechnego narzekania ruch przedświąteczny dość u nas ożywiony. Po fizyonomii kupujących i sprzedających niktby nie poznał, że wskutek nieurodzaju grozi krajowi na wiosnę klęska głodowa. Każdy myśli o dniu dzisiejszym, a jutro „jakoś to będzie". Naszym paniom trudno wytłomaczyć, że święta nie na to ustanowione, by jak najwięcej wydawać. A jeżeli kiedy to w roku bieżącym powinniśmy porzucić popisy w zastawianiu stołów, a starać się coś zaoszczędzić, a z zaoszczędzonych groszy udzielić choć małą cząstkę dla biednego ludu, zagrożonego głodem. Pewny jestem, że w niejednej chacie wieśniaczej, wówczas gdy my weselić się będziemy, nie będzie kawałka chleba, ani kropli mleka dla dziatwy, bo już przed miesiącem wzięli handlarze ostatnią krowinę na skórę i kości. Jeżeli więc kiedy, to dzisiaj oszczędzać i innych do oszczędności nakłaniać. Święta przejdą, a bieda w kraju pozostanie i wzmoże się. Tam bowiem, gdzie dawniej stodoły nie mogły pomieścić plonów — dzisiaj wiatr świszcze i myszy głodne biegają — gdzie jeszcze niedawno bydło ryczało — tam teraz pustka i cisza.

Z powiatu husiatyńskiego donoszą o organizacyi komitetów miejscowych, mających za zadanie gromadzić w spichlerzach ziarno na zapomogę głodnych wśród zimy i na wiosenne zasiewy. Za tym przykładem powinny pójść inne powiaty, a przedewszystkiem „Kółka rolnicze". Teraz mogą rozwinąć „Kółka" dobroczynną działalność swoją i okazać włościanom pożytek i korzyść, jaką „Kółka" przynoszą. Złamie się przez to niechęć i nieufność u włościan i zamiast na setki, będziemy mogli liczyć w przyszłości „Kółka" na tysiące.

Mord bydła na prowincyi nie ustaje ani na chwilę. Całe setki, w niektórych powiatach tysiące sztuk padło pod nożem żydowskich handlarzy. — Z powiatu staromiejskiego donoszą do *Diła*, że żydzi chodzą po wsiach i kupują krowy po 3 złr., źrebięta po 30, 40, 50 centów, pędzą następnie w las i tam spółka, złożona z cygana i jednego chłopa, morduje kolejno biedne stworzenia, zdziera skórę, oddziela większe kości, a resztę pozostawia dla gromady psów, które tam obecnie przebywają. Na wiosnę ludźmi orać będą. Rząd i kraj powinny szybko obmyśleć środki, któreby zapobiegły tak niepamiętnemu niszczeniu inwentarza. Zapomoga dotychczas udzielona jest stanowczo za małą, a i milion, zażądany przez Koło polskie, nie zapobiegnie nędzy. W każdym razie rząd przedewszystkiem powinien zająć się nieszczęsnym losem swych poddanych i nie dopuścić, by sąsiednie mocarstwo przychodziło z pomocą biednemu ludowi galicyjskiemu. A na to się zanosi. — *Dziennik Polski* donosi o schwytaniu w Podwołoczyskach chłopa, który przy indagacyi zeznał, że wraca od ojca Naumowicza, że ojciec Naumowicz chwalił ostatnie wystąpienie Rusinów w Sejmie, że obiecał udać się do Petersburga o pomoc dla biednych włościan galicyjskich, bo cesarz austryacki chociaż dobry, ale nie może zaradzić tylu klęskom nieurodzaju, a cesarz rosyjski o wiele bogatszy. Przy chłopie znaleziono wiele listów od Naumowicza do różnych osób.

Co się tyczy influenzy, to było tutaj kilka wypadków lekkiej natury; epidemicznie nie wystąpiła dotychczas nigdzie, ani w mieście, ani na prowincyi. Według wyjaśnień dra Stachiewicza objawia się ta choroba w trzech postaciach, mianowicie:

1) w postaci nerwowej, przypominającej tyfus, 2) w postaci katarów błony śluzowej, 3) w postaci przypadków żołądkowych.

Co do swej mocy i siły może być lekką, zwykłą i ciężką. Ciężka „grypa" może sprowadzić następstwo groźniejsze, bo zapalenie płuc, zresztą niebezpieczną nie jest. Zapadają na nią przedewszystkiem mężczyźni, dla kobiet jest pobłażliwą.

Influenza trwa kilka dni, czasami do dwóch tygodni. Nadzwyczaj osłabia i powoli pacyent przychodzi do zdrowia. Recydywa może się stać groźną.

*Czerwona Ruś* donosi, że prokurator państwa, p. Jan Girtler von Kleeborn przygotowuje memoryał do ministerstwa sprawiedliwości, w którym zamierza dowieść, że wszystkie procesa polityczne, jakie miały miejsce w czasie całego panowania p. Jana Girtlera, miały na

---

# Po grudach.

### Obraz społeczny

przez

**Juliusza Turczyńskiego.**

8 (Ciąg dalszy).

Dochodziły go nawet słuchy, że ona ciągle miała za nim tęsknić, — lecz pan Efroim więcej dziś już miał znajomości świata. Panna Róża sama winna, iż go zawcześnie praktycznego nauczyła rozumu. Dziwiła się dawniej idealnemu jego na świat zapatrywaniu i jego łatwowierności. On też z tego skorzystał. Walcząc bowiem ze światem, a doświadczając niejednego, pozbywał się bohater nasz powoli dawnego swego marzycielstwa; dziś zaczął się zapatrywać trzeźwiejszem na wszystko okiem, dziś nauczył się ludzi poznawać, ale im i wybaczać.

Przez walkę nabrał hartu. Nie zrażał się łatwo, ale i nie chciał się łudzić.

Pracą przebijał się dalej.

Pan naczelnik zaszczycał go coraz bardziej swoją opieką i swoją radą, utrzymując, że wyrobi z niego „tęgą siłę".

Czasami dał mu taką czynność, która nie bardzo licowała z zapatrywaniami młodzieńca... Ale cóż robić! — pomyślał wtedy Efroim — naczelnik, jako człowiek, mający do czynienia ze stronami, nie zawsze tylko środków godziwych używającemi, nie może się tak bardzo idealnie na świat i ludzi zapatrywać. Zresztą jest on sędzią, a jako taki, nie może się kierować sercem. Litość dla egzekwowanych nie byłaby tu na miejscu. Urzędnik winien według litery prawa postępować i do tego z pośpiechem, ażeby się sprawy nie przewlekały. — Tak próbował naczelnika swego usprawiedliwiać młody auskultant.

Pan naczelnik nie mógł z początku wszystkiego wyjaśniać początkującemu praktykantowi, któryby niejednej rzeczy jeszcze nawet nie zrozumiał. Zresztą musiał go wpierw wypróbować, — lecz teraz do auskultanta płatnego zbliżał się już więcej i mógł mówić otwarciej.

Zdarzyło się, iż dnia pewnego wszedł do nanaszego bohatera jeden z „kupców", czyli raczej procentowiczów, osobnej w tym kraju rasy i zagadnął go w ten sposób:

— Nu, panie Efroim... czy *wun* już zreferował *mego „Zahlungsauflage" ?...*

Efroim popatrzył nań i odrzekł ze spokojem:

— Pójdzie swoim trybem.

— Nu, co to „pójdzie swoim trybem"?

— Przecież ja mam więcej spraw takich... Nastąpi jedna po drugiej. Pan widzisz, że ja darmo nie siedzę.

— Co mi do tego, że *wun* darmo nie siedzi?... Co mi do tego, że *wona* pójdzie jedna *po sa* drugą!... Ja chcę, żeby *wona* szła naprzód...

— Pan zapominasz że jesteś w sądzie...

— Jak to... ja *sapominal*, że tego w sądzie?... A pocoby ja tu *pryjssow?...* Czy ja tu *issedł*, żeby z *pan* Efroim gadał na zabawki *jakiego*, *ob heute reignet oder nyscht?...* Ja tu nie *pryjssow na cigarre*. Ja kupiec.. ja czasu nie mam. Może *wun* ma czas *jakiego* przekładać *sobi* papiery?... Ale *wun* urzędnik, którego my *płacił* na to, żeby robił... nu, czy nie tak?

— No tak, ale to mi może mówić mój przełożony. Do pana to nie należy... i ja z nim nie mam co mówić....

— Co to jest?... Nu, nie ma co dalej mówić? *Groisser purec! Hörst di?...* *Wun* tak gada, jakby nie był żydem. Ja mu *bende pokasać*, że *wun* jest żydem! Zaraz idę do *samego nacselnik*.... Ja *gwałt* narobię w *całego* tu... *Gericht*... ja *bendsie nałożyć* areszt na jego *Pension!*... Patrzaj go! *Wun* już nie zna żydów!

I zanim mu Efroim zdołał drzwi pokazać, do najwyższego stopnia obruszony, był już „kupiec" ów, czy lichwiarz w drodze do pana naczelnika, krocząc po lokalnościach sądowych, jakby po swoim domu.

Efroim nie mógł przyjść jeszcze do siebie, dziwiąc się tak wygórowanej śmiałości i arogancyi, choć z nią zresztą nie pierwszy raz tu się spotykał. I gdy jeszcze zastanawiał się nad odwrotną stroną medalu, spostrzegł, że pan naczelnik drzwi do jego pokoju otwiera. Efroim powstał z krzesła, oczekując co powie, jakie da mu polecenie. Zdziwił się, gdy go ten zagadnął:

— Panie Efroim, źle czynisz, że obrażasz strony. Pan Mechel Bär przybiegł do mnie ze skargą, iż go pan nieodpowiednio traktowałeś... To niedobrze! Pan wiesz, że my musim wszystkich jednako traktować i sprawy referować z zawiązanemi oczyma, obojętnie, według paragrafu.

Bohater nasz, zdziwiony taką arogancyą powoda, nie mógł zrazu znaleźć odpowiedzi; gdy ochłonął, odpowiedział przełożonemu:

— Ale to człowiek bezczelny!... On panu naczelnikowi fałszywie rzecz przedstawił. To kłamca!.... Z jaką on się tu znalazł arogancyą!.... Wszedł, jakby chciał sądowi rozkazywać, żeby jego sprawę załatwiono przed wszystkiemi innemi.

— Panie Efroim — rzekł łagodnie pan naczelnik, przymrużywszy oczy. — Na to musimy być wyrozumiali... Mówię panu zawsze, iż na to, co oni gadają, musimy jedno ucho zatkać i jedno oko przymrużyć... Mając z tyloma ludźmi do czynienia, tak różnego usposobienia, nie możemy być zbyt drażliwymi.

— Ale on mnie obrażał... on sąd obrażał!...

— No, no, może to nie było tak źle... To się panu tak zdawało... Pan jeszcze młody... cóż dziwnego, że w panu krew gorąca!... Pan mu ostro odpowiedziałeś, jako urzędnik z góry zimno go traktując... Ale... my... panie Efroim... dziś musimy na wszystko się oglądać...

— Ależ on, panie naczelniku, z całą arogancyą impertynencką żądał, ażebym ja wszystko rzucał i jego sprawę brał do ręki...

— No, to każda strona tego żąda... Na to powinniśmy być przygotowani... Chyba tylko strona egzekwowana nie spieszy się...

— Ależ bo tu chodzi właśnie o egzekucyę.... Teraz dopiero o *nakaz płatniczy*... Lecz jak się z aktów przekonałem, nastąpi wkrótce egzekwowanie ruchomości... a to jakaś biedna rodzina, nic nie posiadająca.

— Właśnie dlatego jest pilnem i on ma słuszność. Takie też sprawy najspieszniej się załatwia. I ja panu to właśnie polecam.

— Lecz panie naczelniku... to sprawa nieczysta!... On ma weksel... Tam prawdopodobnie stoi, co on dał i czego nie dał... To lichwiarz!

— Ależ ja panu już raz mówiłem, że my tego słowa w sądzie nie rozumiemy. Lichwiarzem dla nas jest ten, którego sąd karny uzna za takiego po przeprowadzeniu sprawy karnej, a nie możemy za takiego uważać niezasądzonego, tem mniej zaś takiego, który nie doprowadził nawet do kratek sądowych...

— Pan naczelnik... sam przecież wie... iż on się trudni lichwą?...

— Co z tego, czy ja wiem, czy nie wiem!... Ja tylko to wiem, co mam na papierze i co udowodnię. My tylko to wiemy, panie Efroim, co się zgadza, a co nie zgadza z paragrafem.

— Ja tylko, proszę pana naczelnika, nie myślałem się tak spieszyć z tym jego *nakazem płatniczym*, bo to spada na jakąś biedną rodzinę...

— Na biedną... rodzinę?... A nam co do tego? — Tu się zatrzymał, potem dodał z pewną ironią: — W panu widać jeszcze zostało dużo z „młodego człowieka". Czy my tu mamy bawić się w miłosierdzie?... Czyśmy stowarzyszeniem dobroczynności?... My jesteśmy sprawiedliwością!

Bohater nasz został uderzony tem słowem wielkiem, które zawsze było dlań ni to słońcem, a dziś mu się zdało, jakby kometą tylko — złudzeniem — marą.

— I cóżeś się pan tak zaturbował?... No, widzisz, panie Efroim... ja zawsze sądziłem, że jesteś zdolnym człowiekiem, ze sprytem, że się wyrobisz na dzielną siłę, tem lepszą jeszcze, że w moim ręku... a dzisiaj... zaczynam powoli wątpić... Pan Efroim czasami tak się bierzesz do rzeczy, jakbyś nie znał paragrafów, lub nie umiał ich zastósować. No, ja nie chcę więcej panu mówić... Niechaj to będzie przestrogą!... Ale teraz polecam... i jako przełożony nakazuję, ażebyś dziś jeszcze przygotował jego sprawę i bezzwłocznie do podpisu mnie przedłożył.

A obróciwszy się, wyszedł z surowszą miną, niżeli zwykł to czynić.

Bohater nasz patrzał za odchodzącym, potem wpadł w zamyślenie. Poznał, że jest tu tylko sługą, wyrobnikiem u tych, co mają władzę.

Teraz dopiero domyślił się, czemu to pan naczelnik jego właśnie wyszukał, czemu wtedy z kantoru wydobył giełdzisty?... Mówili mu nawet wówczas niektórzy cichaczem, iż rekomendacyą jego najlepszą było dla pana naczelnika, że jest żydem, że urzędnik ten właśnie potrzebował żyda, by wyrobić sprytne dla swoich celów indywiduum. Efroim temu pierwej nie chciał wierzyć, dziś nabierał innego przekonania.

(Dok. nast.)

oku li tylko interes i bezpieczeństwo państwa austryackiego. Memoryał ów ma być odpowiedzią na mowę posła Madeyskiego, wypowiedzianą na ostatniej sesyi sejmowej. Jak wam donosiłem, p. Girtler ma być przeniesiony do Brzeżan w charakterze radcy sądowego, otóż lepiej poinformowani powiadają, że memoryał ów ma być zarazem sprawozdaniem z 8 letniej działalności p. Girtlera na stanowisku prokuratora we Lwowie.

Sympatyczne towarzystwo śpiewackie „Lutnia“ wydało sprawozdanie ze swych czynności w roku ubiegłym. Z niego się dowiadujemy, że „Lutnia“ 30 razy w ciągu roku publicznie się produkowała. Brała udział, lecz tu potrzeba dodać, bardzo rzadko, w uczczeniu rocznic narodowych i w koncertach dobroczynnych. Szkoła śpiewu chóralnego i solowego rozwija się pomyślnie. Dochód towarzystwa wynosił 2.314 złr., pozostałość kasowa 94 złr. Dochód ze szkoły wynosił 1.834 złr. — pozostało w kasie po opędzeniu wydatków 283 złr. Stan czynny wynosi obecnie 1 253 złr. Członków czynnych liczy „Lutnia“ 103, wspierających 225.

Wczoraj pochowano rekruta z 55 pułku piechoty, który sobie w niedzielę rano wystrzałem karabinowym życie odebrał. Przyczyny samobójstwa dojść nie mogłem. Władze wojskowe każdy taki wypadek ukrywają, co tem więcej niepokoi publiczność. Przypuszczać bowiem należy, że powodem od kilku miesięcy nieustannie się powtarzających samobójstw w armii jest szorstkie traktowanie i nieludzkie obchodzenie się przełożonych z podwładnymi. Niedawno pochowaliśmy jednorocznego ochotnika, który odebrał sobie życie przez powieszenie, wczoraj rekruta, a w ogóle w ostatnich trzech miesiącach było we Lwowie i w wschodniej stronie kraju do 12 wypadków gwałtownej śmierci w wojsku. Byłoby pożądanem, by władza wyższa wglądnęła w tę sprawę, zbadała ją, a przez to na przyszłość zapobiegła szerzącym się samobójstwom i strasznym wieściom, jakie z tego powodu krążą po między publicznością.

W ostatniej chwili dowiaduję się o nieszczęściu, jakie spotkało jednego z pierwszych artystów sceny naszej. Żona p. W. dostała pomięszania zmysłów. Na tę samą chorobę zachorował malarz T.

Na Zniesieniu za rogatką Żółkiewską znaleziono wczoraj zwłoki nieżywego mężczyzny. Lekarz miejski skonstatował śmierć wskutek zmarznięcia. Nieszczęśliwy był prawie nagi. To pierwsza ofiara nędzy we Lwowie.

## Ziemie polskie.

*(Germanisacya i rusyfikacya w zaborze rosyjskim).*

Walka przeciw germanizmowi wre w Rosyi w całej pełni. Znany już w treści ukaz carski, podpisany w Gatczynie d. 9 listopada b. r., poleca: 1) w gubernii inflanckiej, estońskiej i kurlandzkiej używanie języka rosyjskiego jest obowiązkiem tak w wewnętrznej manipulacyi biurowej miejscowych urzędów publicznych miejskich, jak i w rozprawach miejscowych rad miejskich. Obok tego pozwala się ogłoszenia, mające być podane do wiadomości powszechnej, redagować w języku niemieckim, a w razie potrzeby i w odpowiednich narzeczach miejscowych w łotewskiem i estońskiem, oraz rezolucye na prośby prywatne, podawane do miejscowych zarządów miejskich publicznych, ogłaszać w tym języku, w jakim prośba była podana. 2) Wymienione w p. 1 postanowienia, wprowadzone zostają w wykonanie w miastach: Rydze, Rewlu i Mitawie niezwłocznie, w innych zaś miastach gubernii inflanckiej, estońskiej i kurlandzkiej stosownie do bliższego uznania ministra spraw wewnętrznych. Pod grozą tego rozporządzenia odbywać się będą wybory miejskie, a już teraz widać, jakie stanowisko zajmie rząd wobec akcyi wyborczej. Oto *Ruskij Wiest.* donosi, że kiedy w Mitawie kilku baronów i literatów zamierzało zwołać zgromadzenie wyborców dla uorganizowania komitetu wyborczego na dzień 36 listopada, administracya miejscowa oznajmiła, że na zasadzie art. 126 ustawy o zapobieganiu i przeszkadzaniu przestępstwom, wszelkie zgromadzenia, organizowane bez wiedzy lub aprobaty rządu są wzbronione. Zresztą podług zdania władzy administracyjnej, niema w ustawie miejskiej nawet wzmianki o komitetach wyborczych. Wskutek tak kategorycznego oświadczenia musiała naturalnie ustać agitacya przedwyborcza. Drugiem ogniskiem niemczyzny jest według zdania dzienników rosyjskich Wołyń, gdzie od lat 30 germanizacya postąpiła tak bardzo, że niektóre okolice Wołynia robią wrażenie prowincyi niemieckiej. Nawet związki małżeńskie Niemców z Rosyankami nie odnoszą skutków spodziewanych, bo dzieci wychowują się w religii luterskiej.

Ubolewa nad tem bardzo wołyński korespondent do *Warszaw. Dniew.* i wyraża niezadowolenie swoje z powodu małżeństw mięszanych. Wprawdzie prawodawstwo w cesarstwie wymaga w podobnych wypadkach deklaracyi, iż potomstwo będzie wychowywane w wierze prawosławnej, w praktyce jednak dzieje się wprost przeciwnie, zwłaszcza, jeśli nieprawosławną jest matka. Dzieci nieznają wtedy ani dogmatów prawosławnych, ani nie umieją modlitwy zwyczajnej ani nawet nie mówią po rosyjsku. Tak więc małżeństwa mięszane, żali się ów korespondent, zamiast służyć celom rusyfikacyjnym, germanizują lub polonizują młode pokolenie.

Kto wie też, czy nie z tych powodów zajęło się obecnie ministerstwo spraw wewnętrznych małżeństwami mięszanemi i wydało świeżo rozkaz, aby zapowiedzi takich małżeństw, ogłaszane przez księży katolickich, zastąpić świadectwami, które katolikom ma wydawać urząd policyjny.

Wszystko to jest zapewne tylko przygrywką do dalszych russyfikacyjnych eksperymentów, które objawiają się w tej chwili najsilniej w prowincyach nadbałtyckich. Wszak w Mitawie nawet zaczyna wychodzić nowy dziennik rosyjski pod tytułem: *Nadbałtycki kraj*, a *Riżskij Wiest.* rozszerza znacznie dotychczasowy swój format.

Niemcom nadbałtyckim miał wobec tego smutnego położenia zalecić ks. Bismark spokój i rezygnacyę, w Inflantach jest też rzeczywiście spokojnie, ale prasa niemiecka zaczyna się gniewać i rzucać. Oto co pisze *Köln. Ztg.* z powodu zniesienia rady niemieckiego trybunału w Rydze:

„Radę tę pogrzebaliśmy, a ogrzebaliśmy lejąc łzy gorące, gdyż pod przywództwem tejże rady pozostawali ojcowie nasi przez lat 700. Ze łzami pożegnaliśmy zabytek przeszłości w dniu wczorajszym, kiedy w kościołach św. Piotra i św. Jakóba zebrali się obywatele miejscy i szlachta na nabożeństwo urzędowe na cześć dawnego a tak drogiego porządku, który dzisiaj obalono. Jakie to dla nas ma znaczenie, pojmie każdy kto jako obywatel bremeński może sobie wyobrazić, iż jenerałowie napoleońscy znieśli radę bremeńską i na jej miejsce zaprowadzili francuzką. Obcy dla nas Rosyanie, nie rozumiejący naszego języka i nie znający praw naszych, zgraja zaborcza, zebrana z wszystkich kątów Rosyi — oto żywioł, mający zastąpić naszych radców i nasz trybunał. Posady sędziów pokojowych śledczych i okręgowych zajęli wyłącznie Rosyanie, nie rozumiejący ani słowa po niemiecku, po łotysku lub estońsku. Dawnych urzędników zwolniono z służby, pozbawiono chleba, a przysłano nam takich, których nie rozumiemy, co istotnie równa się odmówieniu nam sprawiedliwości...

„Przy tem toczą się obrady z użyciem tłumaczy, ponieważ chłop po rosyjsku nie umie, a inteligencya zna język ten tylko niedokładnie. Z dawniejszych 90 adwokatów pozostawiono w służbie tylko 25. Kancelistami ustanawiają dzisiaj tylko osoby rozumiejące po rosyjsku, a nie znające języka niemieckiego; pisarzy władających językiem niemieckim oddalają właśnie dla tej przyczyny. Pomyślcie sobie prowincyę pomorską pod zarządem samych Polaków, a pojmiecie mniej więcej nasze położenie. Jest to akt gwałtu niebywały nawet w czasach średniowiecznych.“

## Z Rady państwa.

*Wiedeń, 18 grudnia.*

(††) Po otwarciu posiedzenia i odczytaniu petycyj minister oświaty dr. Gautsch odpowiada na interpelacyę posła dra Fussa i tow., którzy zapytywali, kiedy minister zamierza przeprowadzić zmiany przestarzałych przepisów o studyach aptekarskich. Minister oświadcza, że nowy projekt ordynacyi o studyach i egzaminach aptekarskich uzyskał aprobatę cesarską i wkrótce będzie ogłoszonym, tak że już z początkiem nowego roku szkolnego będzie obowiązywać.

Na porządku dziennym sprawozdanie komisyi budżetowej o rozporządzeniu cesarskiem, przyznającem zasiłki dla Galicyi, Śląska i Bukowiny, z powodu nieurodzajów i cesarskiem rozporządzeniu o zasiłku dla Tyrolu z powodu powodzi. W dyskusyi nad sprawozdaniem, które wniósł p. Gniewosz, uskarża się p. Zallinger, że kwota 150.000 złr. nie wystarcza dla Tyrolu i krytykuje system regulacyi rzek w tym kraju. Również p. dr. Menger stwierdza, iż na Śląsku klęski obejmują daleko większy obszar, niż podano w sprawozdaniu komisyi i żali się, iż rozdział zapomóg opóźnia niewłaściwe postępowanie władz, ponieważ ministerstwo skarbu poleciło, aby oszacowanie szkód przeprowadzano parcelami.

Po kontrowersyi między tym posłem a zastępcą rządu w tej kwestyi przemawia między innymi poseł Kowalski, który domaga się, aby z powodu nędzy egzekucye podatkowe w Galicyi łagodniej przeprowadzano.

Po zamknięciu dyskusyi Izba przyjmuje oba rozporządzenia cesarskie do wiadomości i zatwierdza je w myśl konstytucyi. Również uchwala Izba rezolucyę komisyi budżetowej, wzywającą rząd, aby podania o opust podatków z powodu szkód elementarnych załatwiano spieszniej, niż dotychczas.

Izba uchwala następnie ustawę o uwolnieniu od należytości dokumentów, podań i wpisów hipotecznych dla galicyjskiej pożyczki krajowej w sumie 300.000 zł. wa, jak nie mniej dla zaliczek i zapomóg z tej pożyczki i ściągania rat, jakie w przyszłości zalegać mogą.

Z porządku dziennego otworzył prezydent dyskusyę nad ustawą o służbie marynarskiej a po przemówieniu ministra dra Schönborna odroczył rozprawy nad tym przedmiotem.

Po interpelacyach posłów Türka, Supuka i Kyrlego w sprawach mniejszej wagi zamknięto posiedzenie. Następne posiedzenie odbędzie się dziś o 7 wieczór.

## Przegląd polityczny.

*Kraków, 19 grudnia.*

Klub zjednoczonej lewicy niemieckiej odbył wieczór tego samego dnia, w którym prezydent gabinetu dał tyle oczekiwaną odpowiedź na interpelacyę Plenera, posiedzenie, celem zastanowienia się nad treścią tej odpowiedzi. Po dłuższej na ten temat dyskusyi, wyraził klub przekonanie, że przez oświadczenie rządu, iż nie zamierza wystąpić z wnioskiem zmian w konstytucyi i wiążącej się z tem koronacyi królewskiej, usunięto na razie niebezpieczeństwo groźnych zawikłań prawno-państwowych. Oświadczenie hr. Taaffego, dotyczące żądań Niemców w Czechach, uznano jednogłośnie za niezadowalniające. Formułka bez treści, że rząd nie zachowuje się odpornie wobec słusznych żądań czeskiego narodu, jak niemniej twierdzenie, że rząd dokłada starań, aby żądaniom Niemców czeskich wymierzano sprawiedliwość, stoją w sprzeczności z tem, co prezydent gabinetu powiedział przed kilku dniami, że rząd postępować będzie na dotychczasowej drodze, na której — zdaniem lewicy, — nie liczył się wcale z żądaniami Niemców.

Główny organ lewicy niemieckiej, *N. fr. Pr.*, uważa za ważną zdobycz opozycyi oświadczenie Taaffego, że na razie rząd nie zamierza zmienić istniejącej konstytucyi, skutkiem czego usunięto niebezpieczeństwo groźne dla dzisiejszego stanowiska Niemców w Austryi. Natomiast druga część odpowiedzi hr. Taaffego, dotycząca stosunków narodowych niemiecko-czeskich, nie zadowalnia wcale organu lewicy, lubo wyraża on nadzieję, że jak się opozycyi powiodło rozwiać „wielce znaczące mgły prawnopaństwowe“, tak zdoła ona kiedyś wywalczyć u rządu posłuch dla narodowych żądań Niemców czeskich.

Z dzienników czeskich okazuje organ staroczeski *Politik* niekłamane zadowolenie z odpowiedzi Taaffego, gdyż lubo rząd odmówił żądaniom Sejmu czeskiego, wyrażonym w motywach uchwały o młodoczeskim adresie do tronu, uczynił to przecież z poszanowaniem autonomii krajowej. Zadowolenie Staroczechów z odpowiedzi gabinetu jest zresztą łatwo zrozumiałe: gdyby bowiem najmniejszą wyrażono nadzieję spełnienia życzeń czeskich co do koronacyi, — uważaliby to Młodoczesi za swoje zwycięstwo, podczas gdy dzisiaj odnosi tryumf polityka „klubu czeskiego“. — Natomiast organ Młodoczechów, *Nar. Listy*, nie mają dość słów oburzenia na stanowisko, jakie wobec „sześciomilionowego narodu czeskiego“ zajął gabinet w odpowiedzi Taaffego. Oświadczenie, że rząd na razie nie ma zamiaru zmieniać konstytucyi, uważają *Nar. Listy* za zapowiedź dalszego rozwoju systemu centralizacyi. Wywody swoje kończy organ młodoczeski następującym wykrzyknikiem: „Czy Dunajewski, czy Szoenborn był duchem świętym, który natchnął Taaffego, — zapożyczył się on na wszelki sposób u Macchiavella“.

Staroczeskie organa czynią zarzuty klubowi młodoczeskiemu, że przy wniosku Plenera, aby otworzyć dyskusyę nad odpowiedzią Taaffego, głosowali wraz z lewicą niemiecką. Faktem jest bowiem, że za otwarciem dyskusyi głosowali oprócz lewicy niemieckiej: Młodoczesi, antisemici, demokraci, klub Coroniniego, klub „Trento“ i Lienbacher.

*Konflikt anglo-portugalski.*

Z głosów prasy angielskiej i portugalskiej wnosić należy, iż konflikt anglo-portugalski przybiera coraz ostrzejszy charakter. Portugalia w obszernym wywodzie dyplomatycznym rości pretensye do całej krainy, leżącej pomiędzy Zambezi a Nyassą i przedstawia postępowanie Serpa-Pinto, jako wymiar sprawiedliwości na zbuntowanem plemieniu Makololo. Dzienniki angielskie twierdzą natomiast, iż Serpa Pinto działał podstępnie, ponieważ z początku uznał był przymierze plemienia Makololo, zawarte z władzami angielskiemi, skoro dowiedziawszy się o tem przymierzu natychmiast opuścił dystrykta Nyassy, a tem samem i angielskiego konsula Johnstona skłonił do opuszczenia ziemi Makololo. Skoro jednakże konsul angielski opuścił protegowanych Serpa-Pinto, powrócił niebawem na czele 900 Zanzybarczyków i nie bacząc na protektora i bandery angielskie, wymordował znaczną część krajowców.

Artykuły dzienników londyńskich o tej sprawie — to jeden okrzyk zgrozy i gniewu na zuchwalstwo Portugalczyków. Najcierpliwsi domagają się, ażeby Anglia zażądała natychmiastowej ewakuacyi dystryktów Zambezi i Nyassy — a nawet i tego, aby niezwłocznie wysłano eskadrę angielską pod mury portugalskiej stolicy. Lord Salisbury postanowił jednakże działać rozważnie i wyczekuje dokładniejszych wiadomości urzędowych.

Ciekawą jest rzeczą, jakie wrażenie spór Anglii z Portugalią sprawił w Madrycie. Hiszpania, jak wiadomo, żyje w wiecznej niezgodzie i zawiści z sąsiadką swą Portugalią — ale wspólne niebezpieczeństwo wskazuje od czasu do czasu obu narodom drogę do pojednania. Prąd ten objawia się i tym razem w prasie hiszpańskiej. Dziennik *Imparcial*, uchodzący za organ ministra spraw zagranicznych, ogłosił szereg artykułów o kolonialnej polityce Portugalii, w których wykazuje korzyści ewentualnego porozumienia Portugalii z Hiszpanią odnośnie do polityki kolonialnej. *Imparcial* dowodzi w ostatnim artykule, iż kolonialne przymierze z Albionem stało się dla Portugalii wręcz szkodliwem i sprowadzi z czasem ruinę tego kraju, jeżeli Portugalia nie chwyci się środków energicznych. Dziennik ten daje wreszcie do zrozumienia, iż gabinet hiszpański nie byłby przeciwny zawarciu aliansu z Portugalią dla wspólnego bronienia swych interesów kolonialnych, pozostawionych dzisiaj na łaskę chciwej i ambitnej Anglii i jej sprzymierzeńców.

Ujawnienie tej opinii w organie tak poważnym i wpływowym jest faktem w wysokim stopniu znamiennym, daje bowiem do poznania, że rozwój kolonizacyjnych stosunków w Afryce wpłynąć może w sposób znaczący na konfiguracyę międzynarodową w Europie.

*Z Serbii.*

Anglobank, dzierżawca monopolu soli, szuka opieki i ratunku u austro-węgierskiego ministerstwa spraw zagranicznych, przeciw zerwaniu kontraktu przez rząd serbski. Z polecenia ministra Kalnoky'ego, poseł austro-węgierski, gen. Thoemmel, wstawił się za Anglobankiem. Według *Fremdenblattu*, reprezentanci Anglobanku, bawiący w Belgradzie, starają się przy usilnem poparciu ze strony posła austro-węgierskiego o uzyskanie odpowiedniego odszkodowania, gdyż inaczej udadzą się na drogę prawną i wytoczą rządowi proces o doznane krzywdy i szkody i o utracone korzyści. — Tymczasem — według tegoż *Fremdenblattu*, — rząd serbski oświadczył przez swego posła w Wiedniu, że zastrzega się solennie przeciw wszelkiemu podsuwaniu mu jakichkolwiek nieżyczliwych dla Austro-Węgier pobudek przy postanowieniu powziętem w sprawie monopolu soli. Równocześnie wyraził życzenie, aby sprawa ta doczekała się załatwienia sposobem przyjaznej ugody.

Bądź jak bądź, nie przypuszczamy, by rząd austro-węgierski narażał się na zatarg z Serbią, z którego mógłby wybuchnąć groźny pożar idei wielko-serbskiej, która ma wielu zwolenników w południowych Węgrzech. Rosya pragnie gorąco takiego zawikłania; ale czy przyspieszenie tego zawikłania jest w ogóle w interesie Austro-Węgier, to przecież nie podlega wątpliwości.

Zanotowaliśmy już przed kilku dniami wiadomość o pojawieniu się sensacyjnej broszury „Bomba“, w której między innemi zarzucono Novakovicsowi, obecnie posłowi serbskiemu w Konstantynopolu, a dawniej członkowi gabinetu podczas szacherek kolejowych w Serbii głośnego Bontoux, że on dostał łapówkę w kwocie 200 tysięcy fr. Novakovics przysłał do skupczyny prośbę, aby zarządziła śledztwo w tej sprawie. Jeżeli skupczyna przychyli się do prośby, wówczas śledztwo rozciągnie się także na resztę osób w broszurze wymienionych, a więc i na króla Milana.

O królowej Natalii cicho, ale różne doniesienia mówią, że skupia około siebie ludzi z wybitną tendencyą rusofilską.

Posiedzenia skupczyny zostaną odroczone prawdopodobnie 30 b. m.

*Stracenie Busziri'ego.*

Telegramy z Zanzibaru obwieściły ważną wiadomość, iż pojmany przed kilku dniami Busziri skazany został przez sąd wojenny na śmierć i że wyrok ten w ciągu 24 godzin wykonano. Busziri był sprawcą powstańczego ruchu w niemieckich koloniach wschodnio-afrykańskich i duszą oporu przeciwko ekspedycyi Wissmanna. Pomimo kilkakrotnie poniesionych klęsk udawało mu się zawsze formować nowe bandy i na każdym kroku stawiać trudności Niemcom. W miarę powodzenia i bezkarności stawał się dzikszym i zuchwalszym. W początkach swej karyery powstańczej działał dosyć ostrożnie, z misyonarzami pojmanymi np. w Pugu obchodził się stosunkowo po ludzku i zgodził się wypuścić ich za okupem. Z czasem jednakże stał się krwiożerczym i bezwzględnym. W Mpwapwie własnoręcznie stracił Duńczyka Larsena, a doniesienia Gravenreutha wykazują całe okrucieństwo Busziriego w postępowaniu z Negrami. Wissman nałożył był cenę na głowę Busziriego za zamordowanie Larsena.

Dzienniki niemieckie z wielkiem zadowoleniem mówią o tryumfie odniesionym nad Busziri'm i wyrażają przekonanie, że stracenie Busziri'ego przyczyni się niewątpliwie do ostatecznego stłumienia powstania wschodnio afrykańskiego, które tak wielce dało się we znaki Niemcom, kompromitując ich politykę kolonialną.

## Odczyt p. Leopolda Janikowskiego o plemieniu Pangue w Afryce.

P. Leopold Janikowski, niegdyś towarzysz wyprawy Rogozińskiego do Afryki, następnie sam badający nieznane dotychczas przestrzenie, zamieszkałe przez ludożercze szczepy murzyńskie, podzielił się wczoraj doznanemi wrażeniami z licznie zebranem gronem słuchaczów, wśród których przeważała płeć piękna.

Drugą swoją wyprawę do Afryki rozpoczął podróżnik nasz od zatoki Corisco w strefie podzwrotnikowej. Do zatoki wpada mnogość okolicznych rzek i strumieni. Łożyskiem największego z nich, Muni, posuwał się p. Janikowski ku górom kryształowym i zamieszkał wśród wojowniczego plemienia murzynów Pangue, wypartego zdaniem podróżnika z żyzniejszych okolic przez plemiona arabskie. Osiedlenie się nie przyszło z łatwością. Do wnętrza kraju dostać się pozwolili murzyni, lecz gdy wyprawa w górach rozbiła namioty, rozpoczęli walkę. Broń europejska utrzymywała ich w oddaleniu, lecz ludzie wysełani po prowiant, materyał budowlany, lub wodę, ginęli bez śladu. Pozostawiwszy część załogi na miejscu, udał się wówczas Janikowski po żywność na wysepkę Elobi u ujścia Muni. Pozornemu odwrotowi krajowcy nie przeszkadzali, lecz gdy powracano, rozpoczęła się walka, w której raz Janikowski był w niebezpieczeństwie życia i tylko przytomności umysłu swojego tłomacza zawdzięczać może ocalenie. Tłomacz ów, gdy murzyni w znacznej liczbie na rzece opadli wyprawę, rzucił się do wody i zręcznie wywrócił łódź, w której siedział kacyk obładowany ciężkiemi amuletami i bronią. Biedaczysko byłby utonął, lecz podwładni podążyli z pomocą jego murzyńskiej mości i wśród zamięszania, wywołanego heroizmem tłomacza, powiodło się Janikowskiemu ujść cało.

W dalszych napaściach podróżnik zażądał opieki gubernatora hiszpańskiego i okazała się ona skuteczną.

Z biegiem czasu, a blisko trzy lata przepędził podróżnik w owych stronach, kacykowie zawarli z nim przymierze pod warunkami, iż nie będzie się trudnił handlem i nie sprowadzi więcej białych, nazywanych Tangani. Akt zawarcia przymierza odbył się z ceremonią rozcinania skóry na rękach kacyka i podróżnika, poczem w krwi własnej umaczali orzechy Kola i wzajemnie na wymianę spożyli je. Od tej chwili braterstwo zakwitło i sumiennie było przestrzegane.

Janikowski zdobył sobie nawet zaufanie czarnych, którzy go zapewniali w myśl swoich wierzeń, iż był on niegdyś, w poprzedniem życiu, murzynem, bo inaczej pocóżby między nich przybywał. Pojęcie bóstwa najwyższego, Ambiani, jest u nich ciekawem. Bóg ów przebywał między nimi po stworzeniu świata, on im zasadził banany, maniok i kukurudzę, lecz obrażony o coś, przeniósł się i obecnie gości wśród białych ludzi. Proszono raz podróżnika, aby napisał list do owego boga z zaproszeniem do powrotu i przyrzeczeniem uległego na przyszłość poddawania się jego woli.

Dzikie ich obyczaje polegają głównie na przymusowem, w imię wiary w duchy, spożywaniu przez mężczyzn dwa razy w życiu mięsa ludzkiego. Domaga się tego Ibus, duch goszczący niby w każdym z plemienia, posiadający apetyt na pieczeń z ludzkiego mięsa. Kapłani t. j. fetyszerzy, tak zwykli manipulować, iż temu apetytowi czynią zadość. Najczęściej murzyn spożywa pieczeń z ciała swojego krewniaka, otrutego z jego przyzwolenia.

Opisy pogrzebów i uroczystości religijnych ciekawe i bardzo interesujące zajęły część odczytu. Tańcami kończy się każdy rodzaj oddawania czci bóstwu, a tańce te przy końcu przemieniają się w zmysłową orgię.

Drzewa lub zwierzęta odbierają także cześć boską. Jedni składają cześć słoniom, inni tygrysom, lub żółwiom i t. d. Plemię w ogóle należy do pracowitych; przedewszystkiem wyroby kowalskie i garncarskie misternie umieją wykonywać. Dzień cały są w zajęciach, lecz wieczór nie obchodzą się bez tańców. Kobiety są niewolnicami mężów, — mieszkają osobno i zajęte są gospodarstwem, gdy mężczyźni polują, lub pracują w warsztatach. Stroje niewiast przeważnie nie ukrywają kształtów. W pobliżu brzegów jeszcze jako tako; — europejskie tkaniny przykrywają czarne biodra, lecz w głębi małpia skóra, lub listki obwieszone w około talii; a dziewczęta i bez tego się obywają i chodzą w bransoletach na nóżkach i rączkach, lecz bez odzieży. Panguesi lubią stroić głowę w błyskotki i okrywają się skórami.

Heban jest tam bez ceny, nabywać go można bardzo tanio, lecz kości słoniowej nie radzi się pozbywać. Do frykasów kuchennych należą u nich wędzone jaszczurki, a żywe robactwo z apetytem konsumują. Poligamja kwitnie, i byleby murzyn miał majątek, wolno mu utrzymywać małżonek *ad libitum*. Wiarołomstwo kobiet surowo bywa karane. Ceny kobiet są wcale niewysokie, — dziewczętami płacą koszta wojenne. Wykradanie dziewic jest w modzie, lecz prowadzi często do wojny o wynagrodzenie za uwiedzioną. Wiekiem małżeńskim dla dziewcząt jest 10 rok życia, — w dwunastym zazwyczaj są już matkami.

Sposób prowadzenia wojny wykazuje najwięcej dzikości, jeńcy bowiem po strasznych torturach bywają zjadani, a czaszki ich służą do obrzędów religijnych. Cywilizacyę wśród tego narodu szerzą z widocznym już skutkiem Jezuici francuscy.

Opowiadanie p. Janikowskiego zajęło w wysokim stopniu zgromadzonych na odczycie; z ciekawością oglądano tkaniny, klejnoty i skórzane wyroby plemion arabskich w kraju zwidzanym przez podróżnika, znaczna ilość wszakże zebranych przedmiotów dotychczas jeszcze nie nadeszła. W chwili gdy cywilizowany świat tak bardzo się zajmuje Stanleyem i Eminem, wrażenia z podróży naszego rodaka były bardzo na czasie.

Najgłówniejszym jednak punktem odczytu w oczach naszych był bardzo poważny i słuszny pogląd na kwestyę niewolnictwa, którą poruszył w Europie kardynał Lavigerie. Prelegent pogląd ten wyraził w następujących mniej więcej słowach:

Za przykładem kardynała Lavigerie poszły prawie wszystkie nadmorskie państwa europejskie i dziś narody urządzają konferencye w tej sprawie — narady, w jaki sposób znieść niewolnictwo w Afryce. Opinie pod tym względem podróżników, z którymi miał J. sposobność się spotykać, są nie bez znaczenia, jako ludzi znających najlepiej tamtejsze stosunki.

Jest wstydem dla XIX wieku, aby się działy pod okiem Europy podobne rzezie, polowania na ludzi, jakie urządzają Arabowie w Afryce. Że ludzie, którzy i w czarnym buszmanie widzą brata-człowieka, przebiegają świat, budząc litość dla nieszczęśliwych, to rzecz godna uznania i poparcia ze strony każdego narodu. Czy jednak środki, któremi chcą dążyć do urzeczywistnienia swych planów są praktyczne, wolno wątpić.

Urządzanie armij, któreby wypędziły Arabów z głębi, nie doprowadzi do celu. Przypuszczać wolno, że oddziały tej armii, choć zdziesiątkowane przez choroby i tych samych murzynów, których pójdą bronić, dotrą do centrum Afryki, naturalnie że po pewnym oporze Arabowie cofną się na Północ — czy jednak nie powrócą? Przecież miliony czarnej ludności, która przyjęła machometanizm, sprzyja im i będzie bronić.

Chyba że Europa zajmie pod protektorat wojenny całą Afrykę, co jeszcze dziś jest niemożebnem i setka lat upłynie, nim do tego dojdzie. Potrzeba wyciąć zbytnią ilość lasów, osuszyć grunta, zmienić warunki klimatyczne, aby emigracya mogła się ku Afryce skierować i żyć w tym kraju.

Ścisłe pilnowanie brzegów, aby czarny towar nie mógł być wywieziony po za granice Afryki, jest możebnem i niezbędnem.

Rzucanie jak najdalej w głąb misyj katolickich, które pracują z poświęceniem, zaparciem godnem uznania, osiągają zdumiewające rezultaty, dając pojęcia chrześcijaństwa, dają tem samem inne wyobrażenia tym dzikim, łagodzą obyczaje, znoszą te wzajemne napady, mordy, — są to środki niegwałtowne, lecz tem pewniejsze, iż powoli niewolnictwo samo z siebie ustanie, bo nie będzie zbytu na czarny towar, gdy go nie wywiozą po za Afrykę, ani też na targach nie znajdzie pokupu.

Na wyspie Corisco, posiadłości hiszpańskiej, w pobliżu Gabaonu, jest zaledwie 2000 ludności i przeszło 400 niewolników. W roku bieżącym gubernator hiszpański, pod naciskiem rządu francuskiego, udał się z okrętem wojennym do tej wyspy, zwołał niewolników i wobec Janikowskiego miał do nich przemowę, wytłómaczył bezprawie, jakie się im dzieje, że z tą chwilą są wolni, okręt wojenny może ich porozwozić gdzie zechcą, a jeżeli który zdecyduje się pozostać, niech z dawnym panem zrobi umowę o zapłaty. — W odpowiedzi usłyszano: „Czego wy od nas chcecie? Nam jest dobrze — nie chcemy nigdzie wyjeżdżać i zrzucać się z opieki, jaką nam bogatsi od nas panowie dają!“

Pozostali więc wszyscy, ani jeden z nich nie skorzystał z ofiarowanej sobie wolności.

*A. K.*

# Kronika.

*Kraków, 19 grudnia.*

**P. Tadeusz Romanowicz,** członek Wydziału krajowego, opuścił wczoraj Kraków, żegnany na dworcu przez liczne grono wybitnych obywateli, oraz deputacyę Stowarzyszenia rękodzielników krakowskich „Zgoda“, w której imieniu prezes p. Rehman wręczył małżonce p. Romanowicza piękny bukiet.

**Jan Zacharjasiewicz,** znakomity powieściopisarz, przybył do Krakowa.

**Wydział krajowy** mianował delegatem dla galicyjskiego zakładu zabezpieczenia robotników na wypadek kalectwa członka swojego p. Tadeusza Romanowicza.

**Do Tow. oświaty ludowej** w Krakowie przystąpiła w charakterze członka wspierającego Rada powiatowa krakowska z subwencyą w kwocie 100 złr.

**Komisya teatralna**, z ramienia Wydziału krajowego czuwająca nad teatrem krakowskim, złożona z pp. Karola Estreichera, dra Henryka Jordana, Stanisława Koźmiana starosty Kuczkowskiego i prezydenta Szlachtowskiego, orzekła, iż zarząd sceny w Krakowie zasługuje bezwarunkowo na wypłatę udzielonej przez Sejm subwencyi. Opinia ta zakomunikowaną została Wydziałowi krajowemu.

**W sprawie budowy wodociągów** nadchodzą od różnych poważnych firm zagranicznych zapytania i wyjaśnienia na piśmie, bądź też przybywają do budownictwa miejskiego umyślnie wysyłani inżynierowie celem zasięgnięcia informacyi. Wskutek tego komisya wodociągowa zbierze się w piątek, aby te sprawy rozpatrzeć i żądanych wyjaśnień udzielić.

**Nowe posady katechetów.** Z powodu odniesienia się Rady szkolnej krajowej w sprawie utworzenia posad katechetów przy tutejszych szkołach ludowych, które do dziś dnia, jak wiadomo, nie są systemizowane, miejscowa Rada szkolna przedstawiła wniosek na utworzenie czterech posad, z których jedna przypadałaby na szkołę wydziałową żeńską u św. Scholastyki, pozostałe zaś trzy posady

na resztę szkół ludowych. Płaca katechetów ma być zrównana z płacą nauczycieli starszych.

**W kole literacko-artystycznem** odbył się w środę wieczorek muzykalny z udziałem p. Franciszka Bylickiego, oraz członków „Lutni" towarzystwa śpiewaków.

Zarząd Koła ogłasza, iż d. 24 b. m. o godzinie 11½ w południe przyjętym zwyczajem odbędzie się wspólne łamanie opłatkiem. Zapisywać się można w lokalu Koła.

**Z teatru.** Pani Adolfina Zimajer wystąpi w sobotę w wesołej farsie Hennequina i Najaca pod tyt. „Lolo" (Bébé) w roli Antosi. W niedzielę odbędzie się ostatnie przedstawienie przed świętami — następne przedstawienia we czwartek po południu i wieczór. — Zaraz po świętach wznowioną będzie głośna swego czasu komedya społeczna Jana Aleksandra hr. Fredry (syna) p. t. „Obce żywioły", a później znów „Postępowe swaty" Wł. hr. Koziebrodzkiego.

**W sprawie ścieżki na Wolę Justowską** sekcya gospodarcza przedstawiła Radzie miasta wniosek, aby do budowy tej ścieżki, przedsiębranej przez wojskowość, gmina przyczyniła się kwotą 250 złr. pod warunkiem, że mieszkańcom miasta Krakowa wolno będzie tak z ścieżki, jak i mostku korzystać, bez żadnych jednak zobowiązań na przyszłość do utrzymywania tej drogi w dobrym stanie.

**Na budowę domu przedpogrzebowego** dla tutejszego powszechnego szpitala, uchwalił Sejm sumę 3000 złr. W ten sposób spodziewać się należy, że budowa tego domu uskutecznioną zostanie z wiosną roku przyszłego i niedogodności, jakie dotąd uczuwać się dają, stanowczo usunięte zostaną.

**Na ślizgawce** w parku krakowskim w sobotę i w niedzielę od godziny 2 do 5 po południu przygrywać będzie orkiestra wojskowa.

**W sprawie podkopu przy ulicy Lubicz** rozpoczęły się dziś rokowania z wydelegowanym w tym celu przez dyrekcyę kolei Karola Ludwika generalnym inspektorem p. Karolem Goebbem. Z łona Rady wydelegowani zostali do tej komisyi pp. wiceprz. Friedlein, syndyk dr. Hajdukiewicz i r. m. Kwiatkowski; ze strony magistratu wiceprezydent dr. Szmidt i dyrektor budownictwa Niedziałkowski.

**Zmarli.** Władysław Sandecki, bardzo zdolny rysownik, ilustrator pism warszawskich, oraz francuskiego *Monde illustré*, zmarł w Warszawie w 21 roku życia. Ś. p. Sandecki kształcił się w szkole rysunkowej warszawskiej, następnie w Paryżu, Dreźnie i Berlinie. W powrocie do Warszawy zatrzymany przez władze pruskie w Toruniu, z powodu formalności paszportowych, silnie się przeziębił, a rozwinięta gwałtownie choroba piersiowa przecięła młode życie.

Franciszka z Prandotów-Sobradzińskich Hellolowa, wdowa po ś. p. Zygmuncie Antonim Hellolu, zmarła w Krakowie w 80 roku życia.

**W Warszawie**, jak zwykle przed świętami Bożego Narodzenia, urządzona została w salach redutowych gwiazdkowa sprzedaż towarów rozlicznych firm. Sprzedażą zajmują się uprzejme panie, kupcy zaś ofiarują pewien procent na rzecz ubogich. Nowością jest urządzanie tak nazwanego pasażu małych sklepów „na szczęście". Sklep zaopatrzony w różnorodne cenne i mniejszej wartości towary, zostaje rozlosowany w ten sposób, iż publiczność nabywa bilety po 25 kopiejek za sztukę, a gdy wszystkie losy zostaną rozkupione, odbywa się rozlosowanie towarów. Każdy numer wygrywa naturalnie niejednakowej wartości towary. Sposób ten okazał się praktycznym także dla kupców, jak i ubogich, którzy na owej rozprzedaży zyskują znaczne kwoty.

## Ze Stowarzyszeń.

— Koło nauczycieli szkół wyższych odbyło posiedzenie dnia 14 bm. Na wstępie powitał przewodniczący dyr. dr. Zathey obecnych reprezentantów grona gimnazyum bocheńskiego, po czem zaprosił dyr. Łuszczkiewicza do przedstawienia rzeczy „O restauracyi prezbiteryum kościoła N. P. Maryi". Prelegent scharakteryzował to dzieło sztuki, jako zabytek XIV wieku [illegible] gotyk, w którym [illegible] kamienia. W toku wieków organizm tej budowli uległ niekorzystnej przemianie na zewnątrz przez przybudowanie kaplic, na wewnątrz zaś przez nadanie mu charakteru nawet z świątynią niezgodnego. Dzisiejsza restauracya jest [illegible] tych zmian, [illegible] przywrócenie [illegible] pierwotnego [illegible]. Do okazania robót [illegible] wnętrza kościoła [illegible] P. Maryi przepiękny pomnik architektury w XIV wieku, mistrza Wita Stwosza w ołtarzu i dzieło mistrza Matejki w polichromii. Następnie przewodniczący dyr. dr. Zathey przedstawił Koło literackie towarzystwa nauczycielskiego im Mickiewicza, istniejącego we Lwowie i zachęcił zebranych do licznego wpisywania się na członków w przekonaniu, że ten dobry przykład posłuży i innym za wzór. Obecny p. Konstanty hr. Przezdziecki, wiceprezes tego Towarzystwa, przyrzekł pomoc i informacye członkom, którzyby tu na miejscu chcieli w sprawach Towarzystwa się naradzać. Z kolei dyr. J. Retter podał z obszernego elaboratu streszczenie swych uwag odnoszących się do nauki rysunku w szkołach przedewszystkiem francuskich, których prace umieszczone były na wystawie paryskiej. Scharakteryzował tedy metodę i jej rezultaty, w seminaryach nauczycielskich, w szkołach ludowych, średnich i przemysłowych, zastanawiając się dłużej nad działem artystycznego rysunku stosowanego do przemysłu. Z porównania z naszemi szkołami pokazało się, że wiele pod tym względem pozostawiają do życzenia, zwłaszcza gdy wyjdziemy z szkół realnych, w których w rozmaicie uchwały Zakończył tedy życzeniem przypomnieniem z uchwały Wydział zgromadzenia Towarzystwa z r. 1887, z którą niewiadomo co się stało i co w tym kierunku Wydział Towarzystwa przedsięwziął.

Z powodu spóźnionej pory udzielono dyskusyę nad nauczaniem Koła tarnopolskiego w sprawie nauczania religii mojż. do szkoły przeznaczeniem, tymczasem zaś dla nagłości rzeczy poprosił przewodniczący dra Faustyna Jakubowskiego, aby przedstawił krótko podstawę prawną żądań nauczycieli co do rozciągnięcia opieki rządowych organów nad antykwaryami szkolnemi. Na tem poprzestano opracowane wnioski przedstawiono Kołu umieścić na porządku dziennym przyszłego walnego zgromadzenia. Życzeniem „wesołych świąt" zamknął przewodniczący posiedzenie.

### Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 21 grudnia: Ostatni gościnny występ pani Adolfiny Zimajer, artystki teatrów warszawskich: „Lolo" (Bébé), komedya w 3 aktach Hennequina i Najaca, tłomaczył Stanisław Dobrzański.

# Proces wadowicki.

*Wadowice, 18 grudnia.*

Jedną z najważniejszych bezsprzecznie zarówno dla procesu samego jak i społecznego podkładu sprawy emigracyjnej czynności jest przesłuchiwanie świadków t. z. „amerykańskich" t. j. tych osób, które w Ameryce były, stosunki tamtejsze poznały, podróż całą odbyły i których zeznania jako świadków naocznych bezpośrednio interesowanych i pokrzywdzonych uzupełnić są w stanie silnie już zarysowany w ogólnych konturach obraz praktyk agencyi emigracyjnych, obraz tułaczki, nędzy i niedoli ludu naszego. Świadkowie ci potwierdzić mają to, co dotychczas przesłuchiwani świadkowie opowiadali tylko ze słyszenia i pogłosek; ich zeznania jako dowód główny i zasadniczy rzucić mają piętno winy na oskarżonych.

Dziś przed oczyma audytoryum sądowego przesunęła się gromadka takich postaci. Z różnych to stron i okolic kraju ludzie, górale od Tatr w charakterystycznych swych guńkach i górale rusińscy z okolic Muszyny i Grybowa, Słowacy z okolicy Sz. Miklos i Liptawy, nasi Mazurzy od Tarnowa i Tuchowa, wreszcie żydzi.

Przedstawiciele ci ludności naszej, szukającej szczęścia i chleba za Oceanem, nie zeznają przed sądem tak różowych rzeczy o stosunkach amerykańskich, jak te, które rozgłaszają rozliczni agitatorowie. Zarobić można w Ameryce, i łatwiej o zarobek i to znaczniejszy nierównie niż u nas, ale ileż to ludzi zginie i zmarnieje nieporadnych, nie znających języka, kraju, obyczaju i stosunków, ilu stanie się pastwą wyzysku, nędzy, choroby, śmierci wreszcie, zanim uda im się znaleść robotę tyle pożądaną i uzbierać grosz jaki w krwawym pocie czoła. Oto co w tym względzie zeznają świadkowie. Przeciętnie zarobić może galicyjski wychodźca, jeśli znajdzie korzystną robotę, przytem jest zdrów, silny, wytrwały i chętny do pracy, 1½ dolara dziennie, t. j. mniej więcej 3 złr. 50 ct. Z tego wydać musi 1 dolara, więc jako ojciec rodziny żyjąc oszczędnie może odłożyć dla żony i dzieci, ½ dolara dziennie. Te i podobne szczegóły zawierały zeznania najznaczniejszej części świadków, toż samo potwierdziła także treść odczytanych dzisiaj listów, pisanych do niektórych świadków przez ich krewnych z Ameryki.

Przesłuchiwanymi dziś byli Tomasz Rapacz z pow. Nowego Tarku, Agnieszka Rapacz, Apolonia Świder, Antoni Zając. Są to krewni wychodźców, pozostających dziś w Ameryce. Przynoszą do rozprawy listy od swych bliskich, opisujące podróż całą do Ameryki, teraźniejsze położenie i stosunki zarobkowania. Z zeznań ich okazuje się, iż nikt ich nie namawiał do opuszczania kraju, lecz że sami z własnego popędu lub za radą krewnych i powinowatych, będących w Ameryce, postanowili udać się tam na zarobek.

Ani zeznania tych świadków, ani listy odczytane ich krewnych nie zawierają szczegółów potępiających agencyę Herza.

Jedynie mąż Apolonii Swider żali się, iż mu pieniądze wyszły, wskutek czego podróż z Nowego Yorku do Minneapolis o głodzie odbywać musiał.

Przypomnienie tego szczegółu wyciska łzy gorące zeznającej tę okoliczność żonie jego Apolonii.

Każdy niemal ze świadków przyznaje, że krewni nadsełali z Ameryki znaczniejsze kwoty pieniężne.

Świadek Adolf Volkart, siwy izraelita, zeznaje szczegół obciążający restauratora Neumanna. Jechał on w r. 1882 do Ameryki. W Oświęcimiu kupił kartę u Neumanna i zapłacił za nią 80 marek. Po przybyciu do Hamburga zgłosił się wraz z całą gromadą wychodźców, którzy takie same karty od Neumanna mieli, do agenta Mayera, gdzie było biuro ekspedyentów okrętowych i tam mu kartę od Neumanna odebrano, podobnie jak i wszystkim jego towarzyszom i kazano zapłacić całą cenę kart, twierdząc że Neumann nieprawnie należytość pobrał.

Neumann wypiera się gwałtownie, jakoby w r. 1882 w grudniu t. j. właśnie w czasie, kiedy świadkowi przypadek ten miał się zdarzyć, trudnił się sprzedażą kart okrętowych, a nadto zaprzecza, jakoby kiedykolwiek widział w swem życiu Volkarta i miał z nim w ogóle cośkolwiek do czynienia.

Volkart zaklina się i powołuje na przysięgę złożoną, że u Neumanna kartę kupował.

**Neumann.** Świetny trybunale, ja słyszałem, że świadek pijak ostatni i kryminalista, był on karany w Wadowicach za złodziejstwo i za pół kwarty wódki sprzedałby rodzonego brata!

**Volkart.** Sądzie prześwietny, to nie prawda, ja nie byłem karany, on przez złość tak mówi.

Świadek Tomasz Wilaszek z Tuchowa opowiada, że w dnin 7 lutego 1888 wybrała ich się znaczna partya, bo 17 osób licząca, z samego Tuchowa do Ameryki. W Oświęcimiu u jakiegoś niskiego agenta (wskazuje na obw. Neumanna) kupiliśmy „*Annahmescheiny*" po 10 złr., ale nam tego zadatku w Hamburgu nie policzono i całą należytość za kartę zapłacić kazano.

**Przew.** Czy poznajecie na pewno, że to ten sam.

**Świadek.** Tak, po mowie go poznaję.

**Przew.** A któż was poprowadził do tego agenta?

**Świadek.** Jacyś parobcy, wyglądali jak od bydła.

**Przewodniczący** wywołuje rzędem naganiaczy: Baranek, Chodur, Kała, Barna, Sternal, wystąpcie! (do świadka) Którzyż to byli, czy to ci sami?

**Świadek** (po namyśle). E nie wiem, tamci byli podle ubrani, a „po personie" to nie poznam.

**Zeitinger** wybiega i świadczy, że Neumann „jak zapieczętowany" siedział zawsze w swojej restauracyi i pilnował „gulaszów" nie ruszając się krokiem po za dworzec, niepodobnem jest więc, aby świadek u Neumanna karty owe mógł kupić.

Świadek Antoni Krogulski z Tuchowa zeznaje to samo co Wilaszek, z tą różnicą, że nie poznaje Neumanna jako tego, od którego kupiono karty, ani też żadnego z naganiaczy. Zeznaje również Krogulski, że w Tuchowie są jeszcze czterej z owej gromady 17, którzy byli w Ameryce i okoliczność tę poświadczyć mogą. Nazwiska ich: Józef Mazurkiewicz, Antoni Gadecki, Józef Łazarski i Józef Dobrzyński.

Po Anastazyę Gal pisał z Ameryki brat i wybrała się tamże w lipcu 1888. Jechali w pięcioro i dojechali do Oświęcimia. Tu zaraz po wyjściu z pociągu zaaresztowano ich i odstawiono do magistratu w Oświęcimiu, gdzie przesiedzieli 7 dni. Miała z sobą 100 złr. U Herza nie była.

Nie zawierały też nic ważniejszego zeznania kilku innych górali i Słowaków, okrom szczegółu, że opuszczali kraj nie wskutek namowy i agitacyi, lecz dla zarobku i z zamiarem powrócenia do kraju.

Ci, którzy przeszli przez alembik agencyi Herza, w złożonych zeznaniach nie obciążyli oskarżonych. Zdaje im się wprawdzie, że zostali pokrzywdzeni, gdy jednak sprawdzono wysokość kwoty, jaką złożyli w agencyi tytułem należytości za jazdę do Nowego Yorku względnie Baltimore lub Filadelfii, a doliczono do niej należytość za podróż koleją do Nowego Yorku, okazuje się różnica kilkudziesięciu centów zaledwie, jako nadebrana przez agencyę.

Świadkowie niektórzy, np. Katarzyna Rzepkowa opowiadają przy tej sposobności różne inne przygody i przykrości swe, jakich doznali w podróży. I tak Rzepkowa z szlochaniem opowiada, że w połowie drogi do Hamburga, mianowicie w Berlinie na kolei okradziono ją do grosza z całej gotówki. Biedna kobieta sądziła przybywając do Wadowic, że odnajdzie tu pomiędzy oskarżonymi swego krzywdziciela i otrzyma pieniądze, zawiodła się jednak biedaczka.

Inny świadek Jerzy Bomdzik z Bisztowa na Węgrzech zeznaje, że gdy przybył do Oświęcimia w zamiarze udania się stąd do Ameryki miał z sobą wolną kartę czyli t. zw. „Freischein" na Bremę. Gdy go żydzi napadli z zamiarem zaciągnięcia do kancelaryi Herza, a on wyjaśnił że ma już kartę na Bremę, oddano go w ręce żandarmeryi, ta odstawiła go do magistratu a tu pan jakiś odebrał mu ów „Freischein", którego świadek mimo reklamacyi już więcej nie otrzymał.

Swiadkowie Jan Orłowski i Stanisław Semko, Słowacy, opowiadają o kancelaryi Herza, o szopach hotelu de Zator i o całym procederze przechowywania ich tamże. Zeznają, iż byli zamknięci w szopie, ale krzywda im się nie działa żadna. W kancelaryi „obejrzano" im pieniądze i nakłaniano do zakupienia kart, grożąc, że w przeciwnym razie zostaną z Mysłowic zwróceni.

**Dr. Goldhammer.** Długoście byli w Ameryce?

**Św.** Dwa lata.

**Dr. Goldhammer.** A pieniędzy ileście przywieźli?

**Św.** Raz posłałem żonie „stówkę", raz „1½ stówki" a sam „przywiozłem doma siedemdziesiat zlatych. Razem oszczędził 320 złr."

# Dział ekonomiczny.

**Targ na Kleparzu.** (Sprawozdanie *N. Reformy.*)
Kraków, 17 grudnia.

| Płacono za 100 kilogr. netto | od | do |
|---|---|---|
| Pszenica | 8·90 | 9·75 |
| Żyto | 8·50 | 8·75 |
| Jęczmień | 8·10 | 8·50 |
| Owies | 8·15 | 8·60 |
| Groch | 10·— | 12·— |
| Tatarka | 6·50 | 7·— |
| Proso | 5·50 | 6·50 |
| Fasola | 10·— | 12·— |
| Jagły | 11·— | 14·— |
| Siano | | 4·50 |
| Słoma | | 4·— |
| Koniczyna na paszę za 100 kilogr. | | 4·70 |
| Ziemniaki za hektolitr | 2·— | 2·20 |
| Jaja za kopę | 2·40 | 2·60 |
| Masło za garniec | 4·50 | 5.— |
| Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr | | 75·— |
| Okowita na 80° | | 73·— |

**Spostrzeżenia meteorologiczne**
(podług Obserwatoryum krakowskiego)
Kraków, dnia 19 grudnia.

| | wczoraj g. 10 w | dziś g. 6 rano | dziś g. 2 pop. |
|---|---|---|---|
| Ciśnienie powietrza (zred. do 0°) | 753.0 mm | 751.7 mm | 753.0 mm |
| Temperatura w stopniach Celsiusza | —0°,2 | —3°,8 | —0°,7 |
| Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza) | SW 1 | SW 1 | SW 1 |
| Wilgotność względna (w odsetkach) | 85% | 95% | 75% |
| Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm. | 10 | 2 | 1 |

Uwagi: Barometr w małym ruchu przy lekkich południowo-zachodnich wiatrach i dosyć pogodnym niebie. Dalszy stan nieba na przemian pogodny.

# Telegramy „Nowej Reformy."

**Gorlice**, 19 grudnia. Do tutejszej Rady powiatowej z grupy większej własności wybrani zostali pp. Edward Miłkowski, Adam Szołayski, Józef Olszewski, Gustaw Kozierowski, ks. kanonik Ryznerski i ks. Dobrzański obrządku gr. kat.

**Wiedeń**, 19 grudnia. Dr. Konstanty Tomaszczuk, profesor uniwersytetu czerniowieckiego i poseł do Rady państwa, umarł tutaj dzisiaj.

**Wiedeń**, 19 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu wieczornem Rady państwa obradowano dalej nad ustawą marynarską.

Pomiędzy Jacquesem a Zuckrem wywiązała się polemika osobista o humorystycznym zakroju.

Ustawę przyjęto w trzeciem czytaniu.

**Wiedeń**, 19 grudnia. (Z Rady państwa). Minister handlu Bacquehem odpowiada na interpelacyę Derschatty w sprawie ograniczenia handlu obnośnego, następnie na interpelacyę Luzatty w sprawie popierania przez rząd przemysłu cukrowniczego.

Izba bierze pod obrady sprawozdanie komisyi o zezwolenie władzom sądowym na ściganie posłów: Eichhorna i Verganiego. Uchwalono zezwolić na wydanie sądom obu tych posłów.

Godzina 1 minut 50 posiedzenie trwa dalej.

**Wiedeń**, 19 grudnia. Rada państwa uchwaliła ustawę, zmieniającą pewne artykuły w ustawie o kasach górniczych. Dziś przed południem odbędzie się prawdopodobnie ostatnie posiedzenie przed świętami.

**Wiedeń**, 19 grudnia. Izba panów odbyła dzisiaj posiedzenie, na którem wybrano komisyę szkolną dla noweli Gautscha.

**Wiedeń**, 19 grudnia. Sprawa udzielenia przez rząd powtórnej zapomogi dla Galicyi podobno zły wzięła obrót.

Koło polskie uchwaliło zachować najściślejszą tajemnicę o przebiegu pertraktacyj w tym względzie.

**Wiedeń**, 19 grudnia. Dzisiaj ostatnie posiedzenie Rady państwa przed świętami. Pogłoska o ustąpieniu Falkenhayna dotąd nie została potwierdzoną.

**Wiedeń**, 19 grudnia. Obiega tutaj pogłoska, iż rząd miał objawić życzenie, aby Czesi nawiązali znowu z Niemcami rokowania ugodowe, które w lecie b. r. nie doprowadziły do skutku. Już we wtorek poczyniono podobno u przywódców Niemców czeskich kroki, celem zbadania ich żądań. Niemcy mieli okazać gotowość do ugody a warunki postawili te same, co w lecie, mianowicie: ustanowienie senatu niemieckiego przy wyższym sądzie krajowym w Pradze, podział rady szkolnej i rady kultury krajowej wedle narodowości, głosowanie w sejmie kuryami w kwestyach narodowościowych, ustanowienie osobnego oddziału niemieckiego w namiestnictwie praskiem, wreszcie podział kraju na kręgi narodowe.

Układy mają być prowadzone poufnie zarówno obecnie w Wiedniu, jak później w Pradze.

**Wiedeń**, 19 grudnia. Cesarz przyjmował dziś na audyencyi Smolkę.

**Wiedeń**, 19 grudnia. Do szpitali tutejszych przyjęto wczoraj 60 osób, chorych na influenzę.

**Wiedeń**, 19 grudnia. Rozeszła się tu pogłoska o dymisyi min. Falkenhayna. Jako następcę jego wymieniają jakiegoś hr. Thuna. — Prawdopodobnie jest to jeden z Thunów, zbliżony przekonaniami do lewicy. Falkenhayn ma zostać wielkim koniuszym.

**Wiedeń**, 19 grudnia. Namiestnictwo Niższej Austryi wydało rozporządzenie, aby względem influenzy zastósowano taki sam sposób postępowania, jak wobec innych chorób zakaźnych.

**Berlin**, 19 grudnia. *Kreuz. Ztg.*, zwraca uwagę na podburzania prasy rosyjskiej przeciwko Austryi, zwłaszcza przeciwko administracyi austryackiej w Bośni i Hercegowinie. Dziennik ten konstatuje, że agitacya ta przybiera na półwyspie bałkańskim charakter złośliwy; w Rumunii krążą znowu po domach agitatorzy rosyjscy.

*Koelnische Ztg.* zajmuje się tą samą sprawą, kładąc nacisk na usposobienie Rosyi, która ostatecznie radaby widzieć Niemcy w odosobnieniu od Austryi, co jednak nigdy nie nastąpi.

**Bytom**, 19 grudnia. Odbyło się tutaj zgromadzenie towarzystwa górników w górnym Śląsku, na którym był obecnym Szmula. Uchwalono petycyę do cesarza, parlamentu i ministerstwa o skrócenie czasu pracy, zniesienienie książek roboczych z tajemnemi znakami i niedopuszczanie robotników z Galicyi i Polski z pod zaboru rosyjskiego, którzy pracują za każdą cenę. Szmula obiecał poprzeć w parlamencie żądania górników.

**Karsten** (Śląsk górny), 19 grudnia. Wybuchło częściowe bezrobocie robotników w kopalniach węgla.

**Bruksela**, 19 grudnia. Król belgijski przewodniczył wczoraj w radzie gabinetowej, ustanowionej dla spraw państwa Congo.

**Paryż**, 19 grudnia. Dyrektor magistratu tutejszego, Roux, zamordowany został skrytobójczo przez podwładnego mu urzędnika, Regada.

**Berna**, 19 grudnia. Obie rady związkowe przyzwoliły jednogłośnie kredyt w kwocie 17½ miliona na zakupienie broni małego kalibru i 3,038.000 na ufortyfikowanie St. Gotharda.

**Warszawa**, 19 grudnia. Rząd rosyjski zakazał urzędnikom niemieckim, mieszkającym w Królestwie Polskiem, posyłać swe dzieci do szkół mysłowickich.

**Podwołoczyska**, 19 grudnia. Aresztowano tu wieśniaka galicyjskiego, który powracał z Kijowa i wiózł ze sobą podburzające proklamacye Naumowicza do Rusinów galicyjskich.

**Belgrad**, 19 grudnia. Influenza wybuchła tu epidemicznie.

**Belgrad**, 19 grudnia. Posiedzenia skupczyny serbskiej będą przerwane, ponieważ 35 posłów zachorowało na influenzę.

**Kairo**, 19 grudnia. Zgromadzenie generalne przyjęło projekt rządowy o zniesieniu pańszczyzny.

Spodziewanem jest przyzwolenie Francyi i Rosyi na konwersyę długu angielskiego.

**Rio-Janeiro**, 19 grudnia. Generał Fonseca niebezpiecznie zachorował. Na wypadek śmierci Fonseci przeznaczony jest na szefa rządu prowizorycznego — Constant.

**Kursa telegraficzne.**
**na giełdzie wiedeńskiej**

| dnia 18 grudnia 1889 | Kurs w wal. austr. złr. | ct. |
|---|---|---|
| Zjednoczony dług w papierach | 85 | 80 |
| Zjednoczony dług w srebrze | 86 | 35 |
| Austryacka renta złota | 107 | 90 |
| 5% austryacka renta (marcowa) | 100 | 65 |
| Akcye banku austro-węgierskiego | 918 | — |
| Akcye kredytowe | 315 | 45 |
| Londyn | 117 | 50 |
| Srebro | — | — |
| 20-to frankówki za sztukę | 9 | 33 |
| Dukaty austryackie | 5 | 61 |
| Banknoty banku niemiec. za 100 m. | 57 | 77½ |

Odpowiedzialny Redaktor:
*Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*



**Kraków, dnia 19/12.**
(Bez bieżącego kuponu.)

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Ruble papierowe za 100 rubli | 125 50 | 126 50 |
| Marki niemieckie za 100 mar. | 57 25 | 58 20 |
| 20-to frankówka złota | 9 28 | 9 38 |
| 6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100 | 104 25 | 106 — |
| 4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100 | 96 25 | 97 50 |
| 5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m. | 103 50 | 105 25 |
| 4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100 | 97 75 | 98 50 |
| 5% Obligi komunalne „ „ . I Emis. | 100 25 | 101 50 |
| 4% Listy zastawne Tow. kred. ziem. | 96 — | 97 25 |
| 4% „ „ „ „ „ II Em. | 93 50 | 94 50 |
| 4½% „ „ „ „ „ | 98 50 | 99 50 |
| 5% „ „ „ „ „ | 100 — | 101 25 |
| 5% „ „ Banku hip. z prem. 10% | 103 25 | 104 25 |
| 5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat | 100 25 | 101 25 |
| 5% „ „ Król. Pol. za rubli 100 | 93 25 | 94 75 |
| 4% „ likwidac. „ „ „ „ 100 | 86 25 | 87 50 |

**Lwów, dnia 17/12.**
(Bez bieżącego kuponu.)

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200 | 286 — | 291 — |
| 5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100 | 100 50 | 101 50 |
| 4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100 | 97 75 | 98 75 |
| 5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100 | 100 50 | 101 50 |
| 4½% „ „ „ „ „ za złr. 100 | 98 85 | 99 85 |
| 4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100 | 92 75 | 93 75 |
| 5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k. | 103 75 | 104 75 |
| 5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100 | 100 50 | 101 50 |
| 4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100 | 96 50 | 97 50 |

**Warszawa, dnia 18/12.**
(Bez bieżącego kuponu.)

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100 | — — | 96 50 |
| 4% Listy likwidacyjne za rubli 100 | — — | 88 15 |
| 5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100 | — — | 98 50 |
| 5% „ „ II Em. „ „ 100 | — — | 95 — |
| 5% „ „ III Em. „ „ 100 | — — | 94 30 |
| 5% „ „ IV Em. „ „ 100 | — — | 93 75 |

**Wiedeń, dnia 18/12.**
**Obligi długu państwa**
(bez bieżącego kuponu.)

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Renta austr. papier. za złr. 100 | 85 80 | 86 — |
| 5% „ „ srebrna za złr. 100 | 86 35 | 86 55 |
| 4% „ „ złota za złr. 100 | 107 90 | 108 10 |
| 5% „ „ papier. nowa za złr. 100 | 100 65 | 100 85 |
| 4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100 | 131 50 | 132 50 |
| 5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100 | 139 — | 140 — |
| 5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100 | 143 50 | 144 50 |
| „ z r. 1864 bez % całe za 100 | 173 — | 173 50 |
| „ z r. 1864 bez % pół za 100 | 173 — | 173 50 |

**Obligacye korony węgierskiej.**

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 4% Renta złota za złr. 100 | 99 95 | 100 15 |
| 5% Renta papierowa za złr. 100 | 97 95 | 98 25 |
| 5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. 100 | 111 — | 111 50 |
| Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ 100 | 136 50 | 137 50 |
| Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ 100 | 136 50 | 137 25 |
| 4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100 | 127 — | 127 75 |

**Obligacye indemnizacyjne.**

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Obl. ind. Galicyi za 100 m.k. | 104 — | 105 — |
| 5% Obl. ind. Bukow. za 100 m.k. | 104 50 | 105 50 |
| 5% Obl. ind. Siedm. za 100 m.k. | 104 50 | 105 10 |
| 4% Obl. ind. Węgier za 100 złr. | 88 — | 88 50 |

**Listy zastawne.**

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100 | 100 50 | 100 70 |
| 3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100 | 108 25 | 108 75 |
| 5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100 | 104 — | 104 50 |
| 5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100 | 100 60 | 101 — |
| 5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100 | 100 40 | 101 50 |
| 4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100 | 93 60 | 94 — |
| 4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100 | 98 75 | 99 25 |
| 4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100 | 97 75 | 98 25 |
| 5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100 | 100 25 | — — |
| 4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100 | 100 50 | 101 50 |
| 4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100 | 99 80 | 100 20 |
| 4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100 | 111 — | 111 50 |

**Losy.**

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a. | 8 — | 8 40 |
| Kredytowe austr. na 100 złr. w. a. | 185 75 | 186 75 |
| Clary na 40 złr. m. k. | 59 — | 60 — |
| 4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a. | 127 — | 128 — |
| Krakowskie na 20 złr. w. a. | 25 — | 25 50 |
| Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. | 61 — | 62 — |
| Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a. | 19 50 | 20 — |
| Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a. | 12 20 | 12 60 |
| Rudolfa na 10 złr. w. a. | 20 75 | 21 50 |
| Stanisławowskie na 20 złr. w. a. | 33 — | 37 — |

**Akcye bankowe.**

| Ostatnia dywid. | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 6·— | Anglobank na 200 złr. | 148 50 | 148 90 |
| 5·— | Bankverein Wiener na 100 złr. | 116 75 | 117 25 |
| 13·— | Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr. | 315 75 | 316 25 |
| 18·— | Kreditbank węg. allgem. na 200 złr. | 334 75 | 335 25 |
| 21·— | Galic. Bank hipoteczny na 200 złr. | 284 — | 289 — |
| 30·— | Laenderbank na 200 złr. | 218 30 | 218 60 |
| 39·80 | Austro-węgierski na 600 złr. | 918 — | 920 — |
| 12·— | Unionbank na 100 złr. | 240 — | 240 25 |

**Akcye kolejowe.**

| Ostatnia dywid. | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 16·87 | Żegluga na Dunaju na 500 złr. | 375 — | 378 — |
| 117·25 | Ferdynanda Półnoen. na 1050 złr. | 2565 — | 2575 — |
| 7·35 | Karola Ludwika na 210 złr. | 183 25 | 183 50 |
| 7·94 | Koszycko-Bogumińskie na 200 złr. | 156 — | 156 50 |
| 13·40 | Lwowsko-Czerniow. na 200 złr. | 230 50 | 230 75 |
| 27 fr. | Staatseisenbahn na 200 złr. | 231 75 | 232 — |
| 1 fr. | Lombardy (Südbahn) na 200 złr. | 127 — | 127 25 |

**Waluty.**

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Dukaty pełne ważne za sztukę | 5 61 | 5 63 |
| 20-to Frankówki za sztukę | 9 33 | 9 34 |
| 20-to Markówki za sztukę | 11 55 | 11 57 |
| Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę | 9 75 | 9 80 |
| Funty szterlingi za sztukę | 11 73 | 11 78 |
| Banknoty włoskie za sztukę | 46 10 | 46 20 |
| Ruble papierowe za 100 sztuk | 125 — | 126 — |

## Notaryusz w Tarnobrzegu
poszukuje 3028 1 3
**rutynowanego koncypienta.**
Bliższych wiadomości udzieli p. **Hinzinger, c. k. notaryusz w Słemieniu.**

---

## Nauczycielka prywatna
języka: polskiego, niemieckiego i francuskiego (pożądana i gra na fortepianie) znajdzie umieszczenie od 1 stycznia 1890.
Zgłoszenia pod adresem: **B. G.** poste restante **Brzeźnica.** 3021 1 3

---

## Wszelkich informacyj
co do **udziałów** moich **naftowych** udzielają, oprócz osób, którym sprzedaż takowych poleciłem, biura moje we Lwowie, ul. Hetmańska, L. 22, i w Berlinie, Linkstrasse, 13. 3016 1 2
*L. Graeve.*

---

## Inwentarz
składający się z większej liczby **koni pociągowych i wozów ciężarowych** jest każdej chwili razem albo częściowo do sprzedania. 3028 1 3
Bliższa wiadomość w biurze p. **H. Mendelsohna** przy magazynach kolejow.

---

Ktoby miał tu w Krakowie
## sumy hipoteczne
**zaraz po banku lokowane do zbycia,** zechce się zgłosić do Ekspedycyi „N. Reformy“ pod lit. **A. i Z. 1000,** a znajdzie nabywcę. 3024 1 3

---

## Ogrodnik
wykształcony w ogrodzie kwiatowym, jarzynnym i pomologicznym, żonaty, poszukuje miejsca i prosi zgłosić się do p. **Korsynek, ogrodnika JO. księcia w Gumniskach** poczta Tarnów. 3019 1 3

---

**Najnowsze**
## TAŃCE KARNAWAŁOWE
## Adama Wrońskiego

Dzieło 100. Echa balowe. **Walce** 1 złr.
„ 101. Marsz weselny . . . 50 ct.
„ 103. Nad Czeremoszem. Dumka i kołomyjka . 50 ct.
„ 104. W domu zdroj. w Krynicy. Mazury i oberek 60 ct.
„ 105. Piękna Ormianka. Polka francuska . . . 40 ct.
„ 106. Celny strzał. Galop . 50 ct.

wydała księgarnia
**Seyfartha i Czaykowskiego**
**we Lwowie**
oraz do nabycia we wszyst. księgarniach.
Przy zamówieniu nadsyłając należytość przekazem uprasza się dołączyć 20 cent. na opłatę przesyłki. 2883 3 3

---

**Rzetelne, tanie,**
## odpowiednie na Gwiazdkę!
Tylko za 4 złr. 50 ct. oddaję od dzisiaj kompletny garnitur do jedzenia z prawdziwego c. k. patent. Phönixu, zostającego zawsze jak 13-łutowe srebro białym, składający się z 6 noży z emaliowanem ostrzem, 6 łyżek stołowych, 6 widelcy, 6 łyżeczek do kawy, 6 łyżeczek do jaj, 1 łyżki do śmietany, razem 31 sztuk tylko za 4 złr. 50 ct. Zamiejscowe zlecenia za gotówkę lub za zaliczką wysyła natychmiast 2928 8 10
**BALSAM, Wien, 2 Bez., Stefaniestrasse, 2,** (Stefaniehof) Bureau 61 N. R.

---

**Znane ze swej dobroci**
## Wina
## naturalne węgierskie
na beczki, garnce, litry i butelki, Cena za garniec (4 litry):

| | |
|---|---|
| 1 garniec Zieleniaku . . . | złr. 2.— |
| 1 garniec Hegelayskiego . | złr. 2.50 |
| 1 garniec Samorodnego , . | złr. 3.— |
| 1 garniec Tokajskiego wytraw. | złr. 4.— |

poleca 2994 3 6
**Dom handlowy i składy win „Transito“**
pod firmą
**Antoni Saski, Kraków.**

---




---

## Fortepian, czarny,
o siedmiu oktawach, systemu Blütnera, jest **do sprzedania u stroiciela Raaba, ul. Grodzka, L. 18.** 2998 2 3

---

## Świeże bośniackie śliwki
najlepszy gatunek, w paczkach pocztowych po 5 kilo przesyłam franco do każdej stacyi i do domu a mianowicie: 2059 5 5
wyborowa na sposób francuski **2 złr. 50 c.,** najlepsze **2 złr.,** — dobre **1 złr. 50 cnt,** za zaliczką lub nadsyłką kwoty
**J. L. Radwaner,**
*Budapest, Bélagasse, Nr, 9.*

---

# WYSTAWA
urządzona w magazynach na dole i na I piętrze.
## 10.000 przedmiotów
**na podarki dla dorosłych i dla dzieci.**
**Zabawki, ozdoby na drzewko,**
**Bronzy, Majoliki,**
**Articles de Paris,**
otrzymał świeżo i łaskawym względom Szanownej Publiczności się poleca 3020 1 3
**Wilhelm Fenz w Krakowie.**

---

## OBRAZY ŚWIĘTYCH
**oleodruki, sztychy i kolorowane litografie.**
Obrazki małe do książek ozdobne koronkowe i w paczkach na setki w największym asortymencie i cenach bardzo umiarkowanych.
**Pasyjki, kanony i kapliczki.**
**Książki do nabożeństwa oprawne w aksamit, skórę i płótno.**
Druki kościelne i wszelkie artykuły religijne i dewocyjne.
**Obrazy do ołtarzy i chorągwi**
w każdej wielkości, w dobrem artystycznem wykonaniu i po bardzo umiarkowanej cenie dostarczamy w najkrótszym czasie 1423 18 0
**KUTRZEBA & MURCZYŃSKI w Krakowie.**

---

## Sprzedaż piwa na beczki i butelki
# J. RIPPERA
**w Krakowie, ul. św. Jana, 5,**
poleca Szan. Publiczności zawsze na składzie utrzymywane piwa w butelkach i beczkach, a mianowicie:

Piwo okocimskie marc.
Piwo okocimskie wystałe
Piwo pilzneńskie eksport.
Piwo pilzneńskie wystałe




Bok okocimski.
Piwo ołomuniec. marcow.
Piwo ołomuniec. wystałe.
Piwo karwińskie marc.



Powyższe gatunki piwa utrzymuję na składzie w beczkach $^1/_1$, $^1/_2$, $^1/_4$ hektolitra, również i w butelkach $^1/_2$ i $^1/_1$ litrowych.

Przy odbiorze przynajmniej 10 butelek piwa Pilzneńskiego opuszczam na każdej butelce 1 centa, przy innych gatunkach na 10 butelkach dodaje się jedenastą darmo.

Dla większej wygody Szanownej Publiczności zaprowadziłem **flaszki z zamknięciem hermetycznem porcelanowemi korkami,** na zastaw których zostawia się kaucyi 10 ct., na zwykłą butelkę korkowaną 5 ct., którą przy zwrocie butelek zwracam.

Zamówienia z prowincyi wysyłam natychmiast w skrzyniach po 25 i 50 flaszek, lub w beczkach oryginalnych, a dostawę do domów lub kolei uskuteczniam **bezpłatnie.**

Polecając się przy nadchodzących świętach łaskawym względom Szan. Publiczności, ręczę **za dobroć gatunków i wystałe piwa,** oraz rzetelną usługę
z poważaniem
2979 7 0 **J. Ripper.**

---

**Monatlich fl. 1.20 kr.**
Oesterreichische
35. Jahrgang. # Volks-Zeitung Freissinnig, unabhängig.
**älteste, beste, verbreitetste, liberale Volks-Zeitung Wiens.**
Täglich **zwei** hochinteressante **Romane,** welche **neuen** Abonnenten **gratis** nachgeliefert werden. Gediegene, äusserst reichhaltige
## Sonntags-Beilage.
**Abonnementspreis für Krakau mit täglicher Zustellung in's Haus:**
**monatlich fl. 1.20 kr.** 2985 2 4
nur durch **J. Herz' Zeitungsbureau, Marienpl., 9.**
Probe-Nummern gratis. Die Administration Wien, Schulerstrasse 16.

---

WE WSZYSTKICH SKŁADACH CYGAR
Le DRAPEAU NATIONAL
## SZTANDAR NARODOWY
prawdziwy francuski
**PAPIER DO CYGARETEK**
BARDZO CIENKI
**pp. Cawley & Henry**
w PARYŻU
UNIKAĆ FAŁSZERSTW i NAŚLADOWNICTWA
286 26 26
SKŁAD GŁÓWNY DLA AUSTRYI: Otto Kanitz & Co, I Stoss im Himmel, 3, w WIEDNIU

---

# NOWOŚĆ!
Dla hodowców bydła, koni, owiec i trzody, dla właścicieli gorzelń tuczących woły, ogółem dla każdego gospodarstwa wiejskiego jest
**bardzo ważnym środkiem leczniczym dla zwierząt**
**BROCKMANA**
## „KRESOLIN-BALSAM“
który leczy każdą ranę, wstrzymuje ropienie i uskutecznia nader szybką kuracyę.
**DLA KONSERWOWANIA KOPYT**
nie ma również środka tak **doskonałego** jak
## „Kresolin-Balsam“.
**1 oryginalna puszka zawierająca 100 gramów . . . 45 ct.**
**1 oryginalna puszka zawierająca 500 gramów 1 złr. 10 ct.**
Zamówienia uskutecznia: Główny reprezentant dla Galicyi p. **Hieronim Weiss w Krakowie,** ul. Mikołajska, 4. Do nabycia w Krakowie w aptekach pp. **Wiktora Redyka,** Mały Rynek, i **Konst. Liszniewskiego,** ulica Floryańska, jak również w drogueryi p. **Jakóba Wiśniewskiego,** na Stradomiu. 2855 12 30

---

# MAGAZYN
# JÓZEFA RUDNICKIEGO
*w Krakowie, Rynek główny, hotel Drezdeński,*
**poleca**
**Dobre rękawiczki zimowe** **wełniane** para 70 centów do 3 złr. 50 ct., stosownie do gatunku wełny; **skórzane** fianelą, pluszem lub futerkiem podszyte para 2 złr., 2 złr. 30 ct., 2 złr. 80 ct., 3 złr. i 3 złr. 50 ct.
**Pończochy i skarpetki wełniane.**
**Kamizelki z rękawami z wełny kamgarn.**
**Szlafroki męskie Hymalaja.**
**Oryginalną Jaegerowską bieliznę** damską i męską (ceny podług cennika).
**Kalosze rosyjskie i bostońskie.** 2975 7 14
**OBFITY ZAPAS**
## najnowszych krawatek.

---

# Nowe arkusze kuponowe
## do 5% Listów zastawnych ziemskich Królestwa polskiego Seryi I i II
wyrabia 2992 5 6
## August Raczyński
**Dom bankowo-komisowy i kantor wymiany**
*w Krakowie, Rynek główny, L. 42, linia A—B.*

---

**Ulica Grodzka, L. 9, I piętro.**

**TELEGRAM.**
**DO FILII**
## Heilmanna Kohna i Synów z Wiednia
*w Krakowie, ulica Grodzka, L. 9, I piętro,*
nadszedł wielki transport
## Ubiorów męskich i dziecinnych
**na sezon jesienny i zimowy.**

| | | | |
|---|---|---|---|
| Ubrania marynarkowe jesienne i zimowe . | od złr. 13—25 | Ubrania salon. i frakowe najnowszego fasonu | od złr. 2?—42 |
| Ubrania żakietowe . . | od złr. 25—32 | Paltoty . . . . . . | od złr. 14—28 |
| Angliki z kamizelką kamg. | od złr. 20—23 | Menżykowy miastowe . | od złr. 14—22 |

**Haweloki, szlafroki, bundy do podróży, kurtki, kożuszki, futra miastowe po najtańszych cenach.**
**Spodnie zimowe od 3 złr. do 11 złr.**
**Wielki wybór UBRAŃ DZIECINNYCH od 3 lat po cenach fabrycznych.**
Aby uniknąć pomyłek uprasza się o zapamiętanie nazwiska firmy i numeru domu, w którym magazyn w Krakowie się znajduje.
**Składy nasze:**
w Wiedniu, w Krakowie, ulica Grodzka, L. 9, I piętro, w Tarnowie, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (Bielsku), w Opawie, w Pilźnie.
Z szacunkiem **Heilmann Kohn i Synowie**
2465 33 0 w Krakowie, ulica Grodzka, Nr. 9, I piętro.

Ulica Grodzka, L. 9, I piętro. — Ulica Grodzka, L. 9, I piętro.

**Ulica Grodzka, L. 9, I piętro.**

---

Żądaj Pan tylko
## Gessler'a prawdziwego
# ALTVATER
## Likieru Ziołowego.
Do nabycia we wszystkich lepszych handlach, restauracyach, kawiarniach i cukierniach Krakowa.
Jedyny wyrób u 2913 7 25
**Siegfried Gessler**
**Jägerndorf** (Szląsk austr.).

---

Nadlekarza sztabow. Dra Müllera
## wstrzykiwania i pigułki
doświadczony i najlepszy **środek** przeciw wszelkim wypływom (katarom), rzerzączce (Gonorhoe) z szybkim i wybornym skutkiem. Nawet przy zastarzałej słabości do użycia bez obawy złych następstw. **Skutek często już w kilku dniach.** — Cena Nr. I. przy świeżo powstałem cierpieniu 1 złr. 60 ct.; cena Nr. II. przy przestarzałych, chronicznych cierpieniach 2 złr. 50 cent., pocztą 25 cent. więcej za opakowanie.
Jedyny główny skład i miejsce wyrobu:
**St. Georgs-Apotheke, Wien, V., Wimmergasse, Nr. 33,** dokąd wszystkie pisemne zamówienia nadsyłać należy.
Skład w **Krakowie w aptece E. Stockmara.** 2232 17 18

---

## Dla zdrowych i chorych
## Profesora Pagliano
# PROSZEK.
Od 50 lat wszechstronnie znany radykalny środek (dla dzieci i dorosłych) do gruntownego wyczyszczenia i odświeżenia krwi, wielokrotnie wypróbow. w chorobach wewnętrznych organów.
Wyłącznie i jedynie prawdziwy do nabycia przez **główny skład dla Austro-Węgier i Niemiec u**
**Carl Zwetler**
**Wien, VII., Schottenfeldgas., 20, I Stock.**
Cena pudełka wraz z sposobem użycia **1 złr. 80 ct.** Przesyłka za zaliczką albo za poprzednią nadsyłką kwoty franco, przez co oszczędza się około 30 centów. 2768 14 0
**Ostrzega się przed nabywaniem naśladownictw.**

---

# MASSAGE.
## Dr. MICHAŁ KAUFMANN
leczy, jak dawniej, **choroby stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenia, hysteryę) jako też **atonię kiszek i otyłość** za pomocą **mięsienia** (Massage) według metody Mezgera w Amsterdamie.
Przyjmuje od godziny 2 do 4 popołudniu w domu Wgo Kaczmarskiego przy **ul. Grodzkiej, L. 32.** 2417 35 75

---

## Stajnia na 3 konie
## wozownia na 2 powozy
do wynajęcia od Nowego Roku przy ul. św. Jana, L. 4. 2999 2 3

---

## ANDRZEJ BERNACKI
## MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH
**w Krakowie**
**ul. Sławkowska, L. 2,**
utrzymuje ciągle zapas
**GOTOWYCH UBIORÓW**
na każdą porę roku.
Przyjmuje wszelkie obstalunki i takowe podług **najświeższych żurnali** w najkrótszym czasie uskutecznia.
**Wypożycza kontusze, karazye i fraki na zabawy i do fotografii.** 2877 9 12

---

## Wina
**Tokajsko-Hegyalajskie**
czyste pod gwarancyą, jak najtaniej u
**H. KLEINA**
**Hurtownika win w Koszycach**
(Kaschau Ungarn). 1938 94 0
**Cenniki opłatnie.**

---

## Puder Antiseptyczny
przepisu **Prof. Dra Hebry**
**dla niemowląt i dzieci starszych,**
jest jedynym środkiem przeciw otarciom, rankom powierzchnim, wypryskom i t. p. chorobom.
**Cena paczki 40 ct.**
Do nabycia w aptece „pod złotą głową“ **Leona Rosnera.** 2781 13 0

---

## Dla Cukierń, Hoteli, Aptek
**i każdego domu,** na wystawie Wiedeńskiej Pszczelniczej w r. 1882 dyplomem honorowym odznaczony wyborny 369 23 26
## Miód różany
w puszkach po 5 kilo za 1 kilo 50 cent. puszka 30 cent. poleca za zaliczką lub przysłaniem pieniędzy **Jerzy Dolenec,** handlarz miodu, **w Laibach.**
Dla pp. Pszczolarzy, Kupców i Piernikarzy **miód karmowy, miód gładki** w baryłkach po 60 kilo i w szafiach po 40 i 20 kilo jak najtaniej.

---

## Oliwy do maszyn
## Pasy do maszyn
sprzedaje 26121 4 0
**po cenach konkurencyjnych**
## W. KRZYSZTOFOWICZ
**w Krakowie, Linia A—B, 37.**

---

## PIWO
## JAROSZOWSKIE
**butelkowe** 2652 20 0
**najlepszy napój stołowy,**
na wszystkich wystawach odznaczone.
**11 butelek tylko 1 złr.**
**Odstawa do domu bezpłatna.**
**Sprzedaż przy ul. św. Jana, 9, w podworcu.**

---

**Przesyłka towarów**
## DRUTOWYCH i POŃCZOSZKOWYCH
**po cenach stałych fabrycznych.**
Pończochy drutowe, skarpetki, rękawiczki męskie i damskie, kamizelki, bielizna Jaegera, kaftaniki i majtki po każdej cenie.
**Wielki skład artykułów odpowiednich na podarki na Gwiazdkę za zaliczką.**
**Wirkwaaren Niederlage**
**M. FRIEDENFELD**
**Wień, Larzenhof, 2.** 2688 18 20

---

**Tylko 80 centów**
kosztuje pudełko 2927 7 0
## Masy woskowej
wystarczające na zapuszczenie podłogi obszernego pokoju.
Nabyć można w 4 kolorach w handlu **W. Krzysztofowicza w Krakowie,** Rynek, linia A—B, L 37.

---

## Wina węgierskie
z wyższych i niższych Węgier
## siedmiogrodzkie i austryackie
tylko z słynnych winnic
w butelkach po 35 40, 50, 75 cent., 1 złr., 1 złr. 25 ct. i 1 złr. 50 cent., na garnce po złr. 2, 3, 4 i 5, oraz w całych beczkach z poręczeniem za naturalność i czystość 2906 5 0
poleca **Handel pod firmą**
**J. STRYCHARSKI**
*Kraków, ul. Długa, 4.*

---

# Doroczna wysprzedaż
**Brązów** w wielkim wyborze od 5 centów do kilkudziesięciu złr. za sztukę.
**Wyrobów ze skóry i pluszu** wszelkiego rodzaju i w najnowszym guście.
**Wyrobów japońskich** z porcelany i brązu.
**Bizuteryj** najmodniejszych.
**Wyrobów platerowanych** srebrem.
**rozpoczęła się z dniem 1 grudnia**
w MAGAZYNIE
## F. SZUKIEWICZA
*Rynek główny, Linia A—B.* 2876 14 15